1933 Nr. 5

PSZCZELARZ POLSKI i OGRÓD

NIEZALEŻNY ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

z działem „MŁODY PSZCZELARZ i OGRODNIK"

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW BRZÓSKO

ADRES REDAKCJI: P. ŁOMIANKI POD WARSZAWĄ

TREŚĆ NUMERU:

ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, ZŁOTA 4

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie	Zł 10.—
Półrocznie	5.—
Kwartalnie.	„ 2.50

CENA OGŁOSZEN

Cała strona	Zł. 80.—
Pół strony	„ 50.—
Jedna czwarta strony . .	„ 25.—
Jedna ósma strony . . .	„ 15.—

Drobne jedno słowo 20 gr. najmniejsze ogłoszenie 5 zł.

Dla Członków Towarzystw i Kół Pszczelniczych prenumerujących zbiorowo najmniej 10 egz. P. P cena 8 zł. rocznie.

Warszawa Maj 1933 r. Nr. 5

PSZCZELARZ POLSKI

I OGRÓD

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ROZWOJOWI POSTĘPOWEGO PSZCZELNICTWA W POLSCE

ADRES REDAKCJI: P. Łomianki pod Warszawą
Konto P. K. O. Nr. 21.625.
Prenumerata przyjmowana jest też w Towarzystwie Pszczelniczo - Ogrodniczym, Wiejska Nr. 12

ORGANIZACJA N. Z. T. P.



Obsiewanie grządek roślinami miododajnemi w pasiece Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Warszawie. Zdjęcia dokonał uczeń I kursu Siatkiewicz.

W Nr. 2 P. P. wzywa Redakcja pszczelarzy do wypowiadania się w sprawie statutu Centrali Towarzystw pszczelarskich, oraz ich wzajemnego stosunku, przyjmując projekt p. Pawłowskiego, podany w Nr. 1 P. P., za podstawę dyskusji.

Ponieważ jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia, dlatego chciałbym dorzucić swoje uwagi.

Projekt p. Pawłowskiego, dzielący Organizację pszczelarzy na powiatowe oraz wojewódzkie, względnie dzielnicowe, niezależnie od organizacji rolniczych, jest wprawdzie idealny, lecz ma tę wadę, że na podtrzymanie działalności niezależnych organizacji konieczną jest wydatna subwencja rządowa, na którą wcale liczyć nie możemy. Dlatego uważam, że N. Z. T. P. winien zostawić sprawę organizacji poszczególnych Towarzystw pszczelarskich miejscowym pszczelarzom, a ci wybiorą, zapewne, najlepszy w danych warunkach sposób.

Osobiście uważam, że oparcie Tow. pszczelarskich o Organizacje rolnicze będzie w wielu wypadkach bardzo korzystne, bo umożliwi Tow. pszczelarskim, nieposiadającym własnych funduszów korzystanie z lokalu i urządzeń biurowych Org. rolniczych, a przytem można liczyć na pewną subwencję. Zdanie to wypowiadam na podstawie doświadczenia w powiecie tarnobrzeskim.

Od roku 1924 istniało u nas Towarzystwo pszczelarskie przekształcone w 1927 r. na Oddział lwowskiego Związku. Jednak w tym czasie nie wykazywało żadnej działalności, chociaż do Zarządu należeli ci sami ludzie co i obecnie. Dopiero, gdy Oddział przekształcił się w 1930 r. na Sekcję pszczelarską przy O. T. R. zaczęła się realna praca. Nie znaczy to jednak, aby wszędzie łączyć się z Org. rolniczemi; owszem, tam gdzie Tow. pszczelarskie mogą się rozwijać o własnych siłach, należy je prowadzić.

Również i Naczelny Związek winien oprzeć się o Naczelne organizacje rolnicze bo w tym wypadku daleko łatwiej będzie mógł działać, korzystając z pomocy Org. roln.

Wreszcie sama strona organizacyj jest sprawą drugorzędną. Najważniejszą rzeczą to jest zdobycie funduszów dla N. Z. T. P., P. J. Piwowarski, obecny prezes N. Z. T. P. słusznie zaznaczył w Nr. 3 P. P. b. r., że na podstawie obecnego statutu dużo dałoby się zrobić, gdyby były pieniądze. A że tych pieniędzy, ze składek członkowskich, dotychczas nie było jest to winą poszczególnych pszczelarzy oraz Towarzystw pszczelarskich, które, zamiast zgodnie zjednoczone w N. Z. T. P., pracować nad rozwojem pszczelnictwa, kierowały się różnicami dzielnicowemi i względami osobistymi, podkopując wzajemnie zaufanie swych członków do siebie.

Jeżeli zapanuje ogólna zgoda to członkowie, pomimo dzisiejszych ciężkich czasów, wkładki chętnie wpłacą. Są one, zresztą, łatwe do ściągnięcia przy cukrze dla pszczół. Organizacje powiatowe mogłyby część wkładek zatrzymać dla siebie zaś po jakie 20 do 30 gr. od członka przesyłać do Organizacji wojewódzkiej i po 20 do 30 gr. bezpośrednio do N. Z. T. P. Takie postawienie sprawy dałoby N. Z. T. P. bodaj kilka tysięcy zł.

Pozatem winien N. Zw. postarać się o inne źródła dochodu. Naprzykład: Winien porozumieć się z Bankiem cukrownictwa a może dałoby się uzyskać obniżenie ceny cukru dla pszczół, choćby o 5 groszy na 1 kg., które Nacz. Zw. pobierałby wprost z Banku cukrow. To mogłoby przynieść kilkadziesiąt tysięcy zł. rocznie. Przy sposobności pozwolę sobie zauważyć, że cukier denaturowany przyczynił się do silnego ożywienia Organizacji pszczelarskich, pomnożył liczbę członków i zasilił wydatnie kasę tych Towarzystw, które rozumnie umiały zabrać się do rzeczy.

Byłoby porządanem, aby N. Z. T. P. zaprosił w lipcu b. r. na Zjazd do Warszawy delegatów ze wszystkich Organizacji pszczel. powiato-

wych i wojewódzkich względnie dzielnicowych z głosem stanowczym. Zjazd ten uchwaliłby statut a przedewszyskiem fundusze dla N. Zw. Na zjeździe takim możnaby powziąć uchwałę obwiązującą w całem Państwie a upoważniającą Cukrownictwo do podniesienia ceny cukru denaturowego o 5 gr. na 1 kg. Pieniądze te otrzymywałby bezpośrednio Nacz. Zw. z Banku cukrownictwa. Zjazdy takie mogłyby być zwoływane co 2 — 3 lata w różnych większych miastach Polski, a rozstrzygałyby ważne sprawy obchodzące wszystkich pszczelarzy. Dobrą stroną takich zjazdów byłoby, między innemi, i to, że nadawałyby większego znaczenia i powagi Nacz. Zw. co przy odnoszeniu się do Władz państwowych oraz innych organizacji wpływałoby korzystnie na bieg załatwianych spraw. Przy sposobności Zjazdów winny być urządzane wystawy pszczelarskie z danych dzielnic Państwa, co w wielkim stopniu przyczyniłoby się do podniesienia pszczelnicwa i pobudziły do szlachetnej rywalizacji Organizacje pszczelarskie.

Kończąc swoje wywody zaznaczam, że Naczelna Organizacja pszczelarska winna być silna finansowo przez świadczenia powiatowych i wojewódzkich organizacji oraz niezależnie od Towarzystw pszczel. źródeł dochodu, by mogła podjąć wszystkie te sprawy, których załatwienia oddawna oczekujemy.

Wojciech Rawski.

Miechocin, dn. 23 marca 1933 r.
p. Tarnobrzeg.

W sprawie propagandy pszczół kaukaskich

W artykule zamieszczonym pod powyższym tytułem w Nr. 3 Pszczelarza Polskiego 1933/69 pan Wojtkowicz-Pawłowicz zwraca uwagę na ujemne skutki kazirodczeł hodowli, które według jego zdania mogą się pokazać szczególnie w hodowli matek kaukaskich w ostatnich latach w RPP propagowanych, gdyż wyjściowy materjał liczył zaledwie kilka albo najwyżej kilkanaście matek oryginalnych.

Do treści owego artykułu chciałbym nadmienić, iż mianowicie u pszczół nawet bardzo ścisła hodowla pokrewna nie pokazuje widocznie ujemnego wpływu na jakość matek i pszczół (robotnic). W tym kierunku można tu wspomnieć na prz. rasową hodowlę pszczoły domowej w Szwajcarji, gdzie hodowlę pokrewną prowadzi się w niektórych wypadkach już od r. 1908. Również w Czechach posiadamy pień Wlasta (hodowca W. Batha), który prawie od r. 1912 trzyma się w nader ścisłej hodowli pokrewnej, gdyż materjał żeński i męski umyślnie pobiera się zawsze z tej samej osady. Pomimo tego nawet przy bardzo dokładnej kontroli nie zauważono dotąd najmniejszego ujemnego działania na jakość hodowlanego materjału. Zresztą niektórzy autorzy np. Tinsley, twierdzą, iż młode matki zapładniają się najczęściej trutami własnej osady. Pokrewna hodowla byłaby wtedy u pszczół zjawiskiem normalnym albo przynajmniej bardzo często się zdarzającym. Pomimo tego można ogólnie zauważyć, iż opinja o ujemnem działaniu pokrewnej hodowli została w ostatnich latach cokolwiek skorygowana. Jest bowiem prawdą, iż hodowla pokrewną utwierdza się nietylko dodatnie lecz

i ujemne przymioty hodowlanego materjału. Jest atoli zadaniem przeprowadzanego doboru, żeby nie stosować hodowlę pokrewną u takich pni, które posiadają i cechy ujemne. Sądzę więc, iż w tym kierunku nie ma dla hodowli matek kaukaskich w Polsce rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Jest atoli inna kwestja, którą koniecznie potrzeba na podstawie ścisłych doświadczeń rozstrzygnąć. Z hodowli ogólnej jest znane, iż pewne przymioty rasowe utrzymują się tylko wtedy, kiedy ową rasę hoduje się w takich samych, albo bardzo podobnych warunkach życiowych, w jakich rasa została wytworzona. Kiedy zaś przeprowadzi się pewną rasę do innych, cokolwiek odmiennych stosunków, wtedy przy ścisłej kontroli hodowlanego materjału można zauważyć i zmiany w cechach lub przymiotach rasowych, szczególnie wtedy, kiedy idzie o cechy kwantytatywne. Do cech kwantytatywnych należy zaś w pierwszym rzędzie i długość języczka pszczelego, która u pszczół mingrelskich dosięga według ogłoszeń pana J. Piwowarskiego aż 7.22 mm., wobec czego owe pszczoły uważają się prawie za zdolne do czerpania słodyczy z kwiatów czerwonej koniczyny. Jeżeli pszczoły kaukaskie zostały przeprowadzone do Polski t. zn. do zupełnie odmiennych stosunków, wtedy jest bardzo prawdopodobne, iż długość języczka nie utrzyma się na tym stopniu, jak u pszczół oryginalnych, lecz że się zmniejszy. Albowiem do utrzymania pewnej przeciętnej wartości cech kwantytatywnych nie wystarczają tylko dziedziczne zakłady (geny) owych cech, lecz jest koniecznie potrzeba i odpowiednich faktorów zewnętrznych, do których zaliczamy i stosunki klimatyczne, To pokazują rzetelnie dotychczas przeprowadzone doświadczenia aklimatyzacyjne. Np. Tjunin (Op. pasieka 1929, zesz. 5/6) przekonał się, iż długość języczka u pszczół kaukaskich do Tuły przeprowadzanych zmniejszyła się już w ciągu pierwszego roku o 1.3%, w ciągu drugiego roku o dalszych 0.5%. Również Goetze (1930) zauważył, iż długość języczka u pszczół znanego do Niemiec przeprowadzonego pnia Skltnar 47 zmniejszyła się już w pierwszej generacji o 0.18 — 2.9%.

Sądzę więc, iż w hodowli pszczół obcokrajowych jest wprost niezbędna ścisła kontrola hodowlanego materjału szczególnie z tego powodu, iż proces aklimatyzacji nie kończy się już u pierwszej, w nowych stosunkach wyrosłej generacji. Dopiero takie ściśle kontrolowane doświadczenia hodowlane rozstrzygną kwestję, czy warto wogóle sprowadzać rasy obcokrajowe, albo czy jest dogodniejsze, zajmować się wyłącznie doborem z pszczoły domowej.

Lekarz wet. Jaroslaw Rytir, Czechosłowacja.

O pszczołach kaukaskich

W związku z toczącą się na łamach P. P. dyskusją na temat ras pszczelich, chciałbym się podzielić z bracią pszczelarską wynikami swych obserwacyj nad pszczołami kaukaskiemi i krajowemi. W sierpniu roku 1929 sprowadziłem sobie z Kaukazu od Teńskiej kooperatywy pszczelniczej w m. Piatigorsku 2 matki. Nie wiem czy są to pszczoły identyczne z hodowanemi przez p. Piwowarskiego, dlatego podaję

ich charakterystykę: robotnice są mniejsze od krajowych, o odwłoku ostro zakończonym i jasno purpurowym lub jasno bronzowym pasie na odwłoku. Mniejsze są również trutnie — mają one odcień czerwonawy od spodu. Matki są jaśniejsze znacznie od krajowych, odwłok mają cały prawie soczysto żółtego koloru. Charakter pszczół tych jest tak odmienny od krajowych jak również od znanych mi, a hodowanych przez p. Kołodziejczyka „chersonek“ (pszczół ukraińskich), że w pierwszym roku mej z niemi znajomości wierzyć mi się nie chciało, że są na świecie pszczoły tak łagodne. Jednakże pszczoły pochodzace od matek wprost z Kaukazu sprowadzonych zawiodły moje nadzieje. Dopiero drugie pokolenie matek, wyhodowane w izolowanej od pasiek gajówce, wykazało całą wartość tej rasy: pnie, którym matki te dodałem rok rocznie dają o jakie 30 — 50 proc. miodu więcej od pszczół krajowych, są ogromnie łagodne, wcześniej znacznie dochodzą do siły i (jak dotąd) doskonale zimują. Czerwiu mają zwykle na wiosnę daleko więcej niż krajowe, przytem matki czerwią tak wcześnie, już przy pierwszej rewizji spotykałem młode pszczoły. Pomimo to nie widziałem u nich ani razu zaziębionego czerwiu. Ma to jednak swoje złe strony: zmusza pszczoły do wylotów wczesną wiosną, przyczem sporo ich ginie, gdyż są one znacznie mniej odporne na chłodne wiatry od pszczół krajowych.

Przytem jeżeli tylko w maju lub czerwcu niema wziątku, to natychmiast wygryzają czerw, choćby miały największe zapasy miodu. Dlatego dobrze jest podkarmiać je na wiosnę.

Gniazdo na wiosnę muszą mieć ściśle przystosowane do wielkości roju, mają bowiem tą cechę, że się starają pokryć jaknajwiększą powierzchnią plastra i dlatego pokrywają go rzadko (o ile mają zadużo ramek w ulu), mniej czerwią i nie dochodzą do siły na czas. Jeżeli zaś mają ramek tyle, ile trzeba, to chętnie ciągną węzę i szybko dochodzą do wielkiej siły. Podkarmianie wpływa na nie lepiej niż na pszczoły krajowe: wczesną wiosną lepiej wybierają sytę, zawsze też pokrywają większą ilość ramek i zakładają więcej czerwiu. Czerw ten zwykle zajmuje całą ramkę, bez przerw żadnych. Kolor oprzędów u krytego czerwiu jest nieco inny niż u krajowych (bardziej ceglasty). Mateczniki rojowe są wspaniałe: długie, kształtne, zakładane zwykle u spodu plastra. Co się tyczy skłonności do rójki, to u mnie się roiły się słabo, choć uchodzą powszechnie za pszczoły bardzo rojne, tak że musiałem dzielić je sztucznie (obecnie mam już 17 pni kaukaskich).

Za największą wadę tych pszczół uważam ich skłonność do kradzieży zarówno na wiosnę jak na jesieni, co zwłaszcza jest niepożądane, jeżeli się ma w pobliżu zgniłec lub inną chorobę pszczelą.

Jeżeli stracą matkę — choćby miały czerw lub mateczniki — pracują bardzo źle, gorzej znacznie od krajowych. Żądlą bardzo rzadko, lecz jeśli je bardzo rozdrażnić, to rzucają się całą chmarą, uspakajają się jednak łatwo. Żądląc nie wydają typowego dla złych pszczół głosu (dźdź!!), lecz napadają milczkiem jak osy. Przed napadem pszczół innej rasy bronią się dobrze, przed swojemi gorzej.

Miód nalewają w komórkach do pełna, nie pozostawiając pod „poszyciem“ woskowem powietrza, dlatego zasklepiony miód ich w plastrach jest ciemny prawie czarny,

nie biały jak u krajowych. Mam w pasiece kilka pni metysów, jedne powstały przypadkowo (przy zapłodnieniu matki krajowej przez trutnia kaukaskiego, te są gorsze od kaukaskich czystej rasy, lecz lepsze od krajowych), inne zrobiłem na próbę zaszczepiając bezmatkom krajowym kaukaski matecznik, było to w r. 1930. Matki zapłodnione zostały przez trutnie krajowe, przyczem powstały mieszańce łączące dobre cechy obu ras i 3 te pnie w ciągu 2 lat (31 i 32) były najlepsze na całej pasiece. Są one ogromnie pracowite, łagodne i nieskłonne do kradzieży. Kaukazianki czystej rasy tem jest jej tak niewiele, że trudno mi sądzić czy mogą z tej rośliny coś jeszcze różnią się od krajowych, że bardzo mocno trzymają się plastrów, skąd ich niepodobna spędzić dymem (wogóle dym tylko u nich wywołuje zamieszanie i nie można ich skierowywać dymem w dowolnym kierunku), a i strząsnąć czy zmieść niełatwo. Tą jeszcze mają ciekawą cechę, że choćby ich w ulu była cała fura nie „wylegają“ nazewnątrz „brodą“ jak to czynią krajowe. Z czerwonej koniczyny zbierają. Niestety w mojej okolicy (wieś Skryhiczyn pow. Hrubieszowski, przynieść.

Wogóle uważam, że są to pszczoły znakomite poprostu w rękach pszczelarza, dla początkujących wszakże mimo swej łagodności nie odpowiednie, bo łatwo je zmarnować.

J. Halberstadt.

---

*Nasze ważniejsze leśne drzewiny pszczele**)

KLONY.

(Szkic monograficzny).

1. Uwagi ogólne.

Klony — to drzewiny u nas dość pospolite, spotykane w kraju w kilku odmianach dziko, zarówno w górach jak na nizinach, na glebach lepszych, w lasach pojedyńczo lub grupami między drzewami. Wiekszych litych drzewostanów nigdzie nie tworzą. Wszystkie odmiany krajowych klonów hoduja jako ozdobne, używając nawet do tego celu i odmian zagranicznych, jak np.: jesionoklonu (klon jesionolistny) — Acer negundo L. i in.

Ze wszystkich naszych klonów największą sympatją Polaków cieszy się klon jaworowy, albo poprostu jawor, wyrazem czego są częste wzmianki o nim w naszych pieśniach ludowych.

Przytoczę tu kilka zwrotek z takich pieśni. A więc:

„U mej matki rodzonej
Stoi jawor zielony.
Pod jaworem nizeńko
Leży chory Jasieńko“.

Albo:

„Spojrzę ja w okno, kędy świat szeroki,
Spojrzę ja w drugie, gdzie jawor wysoki...“

Lub też:

„Szeroki liść na kalinie,
Moja młodość marnie ginie.
Szeroki liść na jaworze,
Wspomóżże mnie, mocny Boże!“

---

*) Z cyklu: „Nasze leśne pastwiska pszczele“. (Zob. Nr. 1 i 2 naszego poczytnego pisemka z 1931 roku oraz Nr. 2 z ub. roku).

Autor.

Nareszcie:

„Stoi jawor zielony
Złotem nakrapiany...“

A teraz z pieśni parobków:

„Jaworowe kółka, olszowa rozwórka,
Trzebaby ją okować.
Spodobała mi się u młynarza córka.
Ale mi jej nie chcą dać...“

Z rusińskich (ukraińskich) zaś pieśni: **)

„Stoi't jaw'r nad wodoju,
W wodu pochyływsia.
Na kozaka pryhodońka —
Kozak zażurywsia.

Ne chyłysia, jaworońku —
Ty szcze zełeneńkyj.
Ne żurysia, kozaczeńku —
Ty szcze mołodeńkyj!“

Nie zapomniał Polak, ale tu już o klonie (wogóle!), układając swoje, tak trafne, przysłowia staropolskie. Oto np. jedno z nich:

„Około dnia WW. Świętych
Zimę poznasz z drzew zaciętych...
. —. — . —. . . . . . .
Klon im suchszy, suchsze mrozy,
W łgotny—mokry czas wróży“.

To wszystko przemawia za dużą popularnością klonów, szczególnie klonu jaworowego, jaką cieszą się wśród naszych współziomków. Klony należą do rodziny klonowatych— Aclraceae.

Owoce-skrzydlaki klonów krajowych.
1. Acer campestre. 2. Acer pseudoplatanus. 3. Acer platanoides. Acer tataricum.

) Urywki z ukraińskich pieśni, któreprzytaczam w swoich szkicach monograficznych drzewin leśnych, raczyła mi łaskawie podać P. Włodzimiera K., kierowniczka szkoły powszechnej w Czudwach, za co Jej składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“ **Autor.

2. Opis.

1) **Klon jaworowy (jawor)—Acer pseudoplatanus L.**

Wyrasta jawor w drzewa dość wysokie (20 — 25 mtr.). Występuje dziko po lasach w całym kraju, zarówno w górach (do 1500 mtr. n. p. m.) jak na nizinach, głównie jednak na Podolu wspólnie z dębem i grabem, na Opolu — z bukiem, w Karpatach — z jodłą, świerkiem oraz bukiem — pojedyńczo, niekiedy w dość dużych kępach. Odpowiedniem siedliskiem dla niego są gleby gliniaste, niezbyt ciężkie, o dużej zawartości wapna. Rosnąc w wolnym stanie, ma koronę o pięknym owalnym kształcie, ulistnienie gęste. W zwarciu zaś korona wysoko osadzona. Korę na pniu u starych okazów, czy to na grubszych gałęziach ma szaroburawą, spękaną i łuszczącą się tabliczkowato. Korzeń silnie rozwinięty, początkowo palowy, rozdziela się niżej na kilka silnych, głęboko sięgających odnóg.

Liście 5-cio klapowe, o klapach zaostrzonych; spód blaszki modrawo-siny, — średnica blaszki 10 — 15 cm. (jawor o czerwonych (zwłaszcza pod spodem) liściach zwie się: Acer pseudoplatanus f. purpurescens Pax). Ogonki liściowe czerwone. Pączki oliwkowo-zielone, brzegi łuseczek wyraźnie ciemno obwiedzione. Gałązki roczne żółtawe, brunatno-żółte, lub szaro-zielone, nieco lśniące. Kwiaty zaś żółte, promieniste.

Zakwita jawor w maju (około 20 maja pg. spisu roślin miododajnych w „Kalendarzu pszczelarskim za rok 1928“ J. Kretczmera). Owoce — skrzydlaki Zob. ryc.) dwunasienne, brunatne, w długich zwisłych gronach, rozchylone pod dość ostrym kątem; skrzydełka powyżej środka silnie rozszerzone. — ku nasadzie zwężone; orzeszki wypukłe. 1000 ziarn waży 100 gr. Nasiona dojrzewają w październiku i wiszą długo na drzewie. Siła kiełkowania świeżo zebranego nasienia = 70%, przechowywanego do wiosny = 50 — 60%. Rodzi obficie co drugi lub trzeci rok.

Jako drzewo dojrzewa jawor, rosnący w zwarciu w 40-ym roku, w wolnym zaś stanie — w 30-ym.

Siła odroślowa niewielka.

Częstokroć bywa hodowany jako drzewo ozdobne, a w lasach — dla jego dużej użytkowności.

(d. c. n.)

Cz. Garton.

PSZCZELARZE, CZAS IDZIE!

Potężne cuda! gdy zbliża się dzień wiosny, *)
Szara pszczółka powitała, słońca blask radosny.
Zabrzęczała nam w pasiekach, lasach i na polu,
Czar ich kwiatostanu wabi, lecz rodzina w ulu,
Zabrała się już do pracy skrzętna i wesoła...
Ej, pszczelarze! czas do pracy, głos nasz do was woła.
Lwów, Poznańskie i Warszawa czy kresowe Wilno,
Apel rozbrzmiał... radźcie społem, gdy o sprawy pilno.
Ręce w zgodzie dla spraw naszych w przyjaźni podajcie,
Żeby dźwignąć rozkwit pasiek o tem pamiętajcie!...

*) Pierwsze litery wierszy, czytając w pion, oznaczają: „Pszczelarz — Proboszczowi Ks. Cborowskiemu Tadeuszowi“.

Polska dawniej, prawa bartne dla pszczelarzy miała,
Roje pszczół spokojne były — Ustawa czuwała...
O minionych czasach marzyć, dzisiaj się zmieniło,
Brak poczucia obowiązku, dawniej tak nie było...
Oświaty w dawniejszych czasach, pszczelarze nie znali,
Szczerzy duszą względem bliźnich, sobie pomagali.
Z przeszłych czasów, pozostało, miłe nam wspomnienie,
Czas upływa — lecz nie poszły one w zapomnienie...
Znów błysnęła dla nas wolność, teraz w innej szacie,
Ojczyzna jest dziś potężna. — My zaś w swojej chacie.
Wszak mamy Sejm... można żądać, nas nie mała garstka,
I niech wejdzie w życie nasze, Ustawa pszczelarska.

„Któż to słyszał, by dotychczas będąc w wolnej Polsce,
Siedzieć cicho i nie radzić o pszczelnictwa trosce".

. . . .

Czytasz szpalty pism fachowych, a tam tylko kłótnie,
I uciecha, jak kto z brzytwy, coś drugiemu utnie...
Bądźcie szczerzy — krytykujcie — to co jest nam złego,
O przesądach, gusłach, czarach, bartnika ciemnego...
Radźcie wspólnie! co jest dobre, w sposób racjonalny,
Oświecajcie bieg postępu — w tem punkt idealny.
Wszelkie waśnie osobiste, to bezsens zbyteczny,
Szpalty pism powinny zająć, sprawy pożyteczne.
Kroczyć naprzód, iść i świecić pszczelnictwu polskiemu
I nie dawać się wyprzedzać ludowi obcemu.
Energicznie z światła wiedzą, we wspólnym kierunku,
Można dźwignąć gmach pszczelnictwa, gdyż trzeba ratunku.
Ująć ster, a krocząc razem, nie będzie frasunku.

. . . .

Tryumf zgody niech rozbrzmiewa, od morza do morza,
A pszczelarzom niech prześwieca, brzask jutrzenki — zorza...
Dość wziąć przykład, choć od pszczółek, jak rój żyje w zgodzie.
Echo waśni się odbija — kłótnia zawsze szkodzi...
Unikajmy przykrych wrażeń, czas idzie, ucieka,
„Szczęść Wam Boże", bo pszczelnictwo zawsze trudu czeka,
Zajaśnieje piękna przyszłość, a w Polskiej zagrodzie
Odrodzi się nam pszczelnictwo i siła w narodzie;
Wiemy o tem, że miód krzepi, więc górą Polacy!
Idzie czas!... nam sił trzeba, więc dalej do pracy.

Wieleb. Ks. Tadeuszowi Ciborowskiemu za poświęcenie w pracy na niwie pszczelnictwa w dowód skromnej wdzięczności poświęca

Kroszel Józef
pszczelarz.

Grodno, kwiecień 1933 r.

Prosimy usilnie o wpłacanie zaległej prenumeraty oraz o jednanie nowych prenumeratorów

Pszczelnictwo w Stanach Zjednoczonych

Publikuje Unja Panamerykańska. Napisał Jas. I. Hambleton, Naczelny Pszczelarz Sekretarjatu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych. Tłómaczył i skrócił J. Wieczorek.

Stany Zjednoczone zajmują przodujące miejsce między krajami, produkującemi miód pszczeli, że nietylko zaopatrują własne rynki, lecz eksportują miljony funtów na rynki innych krajów. Pszczelnictwo tego kraju nie ogranicza się tylko na produkcję miodu; w ostatnich latach wzięły wielki rozmach i inne gałęzie tego przemysłu, jak hodowla pszczół celem sprzedaży roji, hodowla matek jako osobna gałęź, a także hodowla pszczół wyłącznie dla zapylania w wielkich plantacjach drzew owocowych.

Pszczelnicze instytucje doświadczalne, tak federalne, jak poszczególnych stanów, odgrywały poważną rolę w rozwoju pszczelnictwa; również przemysłowcy uczynili swoje, realizując bezustannie nowe eksperymenty w sposobach i urządzeniach produkcyjnych. Ale i pszczelarze amatorzy niemało przyczynili się do postępu. Równocześnie nie należy zapominać, że warunki naturalne Stanów Zjednoczonych sprzyjają wielce rozwojowi pszczelnictwa.

Pomimo, że tak rynki wewnętrzne, jako też zewnętrzne, otrzymujące wielkie ilości miodu ze Stanów Zjednoczonych, zostały poważnie dotknięte obecną depresją gospodarczą, pszczelarze nadal szukają i zdobywają nowe sposoby dla powiększenia produkcji miodu. Zatem kraj 120 miljonów mieszkańców, który był zmuszony z powodu niskiej konsumcji indywidualnej eksportować wielkie ilości celem utrzymania cen opłacalnych, musi liczyć się z tak wielkim przemysłem i dbać o wysoki jego poziom kupiecki i jak najniższy koszt produkcyjny.

Najważniejszym powodem rozwoju pszczelnictwa przemysłowego w Stanach Zjednoczonych będzie najprawdopodobniej bogata i różnolita flora miododajna. Rodzaj tej flory też spowodował rozwój odpowiednich sposobów i przyrządów do stanu dzisiejszego.

Flora miododajna jest tak bogata i dostępna, że przemysł ten jest bardzo opłacalny w wielu okolicach Stanów. Poza florą dziką, która pokrywa wielkie połacie kraju, istnieją wielkie plantacje owocowe, jako też uprawa roślin pastewnych na wielką skalę.

Długi czas uważano możliwości dla rozwoju produkcji miodu jako ustalone w pewnych granicach i zawisłe pozatem tylko od pogody i ilości osad. Raptowne zmiany w rolnictwie, przedstawiając w ostatnim dziesięcioleciu istne niespodzianki, zmeniło to zdanie. Kilka pustych okolic Kalifornji zostały zamienione, dzięki nawadnianiu, w czysty raj dla pszczelarza, przez powstanie olbrzymich plantacyj pomarańcz. Wielkie prześcieradła bez drzew i kultury w Stanach North Dakota, South Dakota i Nebraska z czasem pokryłysię kulturami czerwonej koniczyny, za którą z konsekwencji naturalnej poszło i pszczelnictwo. Obecnie z tych okolic wysyła się do wszystkich części kraju wielkie ilości miodu pierwszorzędnego.

Ale nie zawsze zmiana roślin uprawianych przyniosła korzyści dla pszczelnictwa. Tak np. w Stanie Colorado zmniejszyła się ilość i pogorszyła jakość miodu przez wyparcie na wielkich przestrzeniach lucerny i koniczyny warzywami.

Jeden z najlepszych miodów produkowanych w Stanach Zjednoczo-

nych, jest miód z białej koniczyny. W pograniczach z Kanadą, gdzie przemysł mleczny rozwinął się z tego powodu znakomicie, sieje się wielkie obszary białej koniczyny, gdzie nie udaje się biała koniczyna, sieje się szwedzką, która także daje dużo nektaru. Przekonano się, że koniczyny są nietylko najlepszą paszą, lecz wzbogacają także glebę, tak, że sieje się jej coraz więcej, co stale rozszerza pole dla pszczelnictwa. Istnieją tu pasieki od 100 do 500 osad przeciętnie, a są i większe. Pasieki amatorskie wykupują przemysłowcy, gdzie tylko możliwe.

Inna wielka okolica, gdzie się stosuje pszczelnictwo przemysłowe, znajduje się w Stanach Wyoming, Montana, Colorado, Utach, Indaho i Nevada, gdzie w częściach nawadnianych uprawia się czerwoną koniczynę i lucernę. Miód tutejszy charakteryzuje się szybką krystalizacją. Tu prawie wyłącznie istnieją pasieki przemysłowe: są takie po 1.000, a nawet 10.000 osad. (!).

W południowej części Kalifornji, tak samo uprawia się dużo lucerny na polach nawadnianych i tak samo kwitnie tu pszczelnictwo. Miód tutejszy z powodu klimatu gorącego jest znacznie ciemniejszy od miodu poprzedniej okolicy. W innych częściach tego stanu istnieją nawadniane plantacje pomarańcz, z których poprostu leje się nektar nadzwyczajnej słodkości. W niektórych z tych okolic dużo miodu osięga się z rodzaju ostu, w innych bardzo ceniony, biały a niekrystalizujący miód szałwji.

Gdzie się wypalają lasy, zjawia się odrazu, niby dla pokrycia nagości ziemi, pewna roślina Epilobium angustifolium, która wydaje wielkie ilości miodu przejrzystego jak woda.

W niektórych stronach także plantacje bawełny, dają poważne ilości miodu.

W południowych krajach rozwinęła się ostatnio nowa gałęź pszczelnictwa, czyli hodowla roji, które dostarcza się producentom miodu w północnych krajach, gdzie późniejszy rozwój flory pozwala na doskonałe ich wykorzystanie. Przesyłkę na tak wilkie odległości uskutecznia się w skrzynkach z siatki drucianej. 1 kg. pszczół kosztuje ca. 2 dolary. Niektórzy hodowcy południowi specjalizują się wyłącznie na sprzedaż roji, wysyłając takie także do Kanady. Z północnych pszczelarzy zaś niektórzy po pożytku niszczą wszystkie pszczoły i sprowadzają z wiosną tanie roje z południa, co ma im się lepiej kalkulować niż przezimowanie. **(C. d. n.)**

Jak sądy rozstrzygają kwestję własności roju

W dniu 31 lipca 1932 r. Sąd Grodzki w K. rozpoznawał sprawę z powództwa Antoniego Z. przeciwko Stanisławowi W. o 40 złotych za 2 roje pszczół i zważywszy,

1) że w powództwie powód prosił o zasądzenie mu od pozwanego 40 złotych za 2 roje pszczół na tej zasadzie, że z pasieki powoda wyleciały 2 roje pszczół, które złączywszy się w jeden rój zatrzymały się na domu pozwanego, który sprzeciwiał się zabraniu pszczół i takowe u niego pozostały,

2) że na przewodzie sądowym powód popierał powództwa, a pozwany wyjaśnił, że pszczoły przybyły do niego i on uważa je za swoje, 3) że zeznaniami zbadanych świadków dowodowych, oraz zez-

naniem biegłego ustalono, iż istotnie w miesiącu czerwcu r. b. z pasieki powoda wyleciały 2 roje pszczół, a złączywszy się w jeden rój osiadły na domu pozwanego, który nie pozwolił powodowi zabrać swych pszczół i dotychczas ma je w swem posiadaniu, przyczem wartość tych pszczół określona została na 30 złotych,

4) że na mocy powyższych danych, Sąd Grodzki, uznając powództwo za udowodnione w sumie 30 złotych i na mocy 81, 102, 129, 133 i 138 u. p. c. i art. 1382 K. C. **postanowił:** zasądzić od pozwanego Stanisława W. na rzecz powoda Antoniego Z. 30 złotych za pszczoły i kosztów procesu 20 złotych.

Od wyroku tego odwołał się pozwany do Sądu Okręgowego, a Sąd Okręgowy w dniu 21 października 1932, zważywszy,

1) że w powództwie swem powód żądał przysądzenia mu sumy 40 zł. za stanowiący jego własność rój pszczół, który osiadł na posesji pozwanego i którego pozwany zabrać nie pozwala,

2) że w apelacji pozwany żąda uchylnia wyroku I-ej instancji i oddalenia powództwa, twierdząc, iż chętnie odda pszczoły, jakie zagnieździły się w jego, pozwanego domu pomiędzy sufitem, a powałą, byleby tylko dom jego przy wybieraniu pszczół przez powoda nie uległ uszkodzeniu;

3) że jak wynika z okoliczności sprawy pozwany bynajmniej nie przyczynił się do tego, że w jego domu osiadły pszczoły powoda, żądanie przeto powoda przysądzenia mu równowartości tych pszczół nie jest uzasadnione, skoro pozwany zgadza się na to, by powód pszczoły te zabrał, a przeto wyrok zaskarżony, jako uwzględniający powództwo stać się z mocy nie może i na zasadzie 161 art. U. P. C. i 137 K. C. **zawyrokował:**

zaskarżony wyrok uchylić; upoważnić powoda do zabrania należnych do niego pszczół w domu pozwanego, w ten sposób, by dom pozwanego nie uległ uszkodzeniu w razie zaś uszkodznia tego domu pozostawić pozwanemu prawo do poszukiwania od powoda słusznego wynagrodzenia za to uszkodzenie.

Który wyrok uważają P. P. pszczelarze za słuszniejszy?

J. Mazurek
Kalisz

Przypisek Redakcji. Uważamy za sprawiedliwszy wyrok pierwszej instancji, gdyby pozwany pozwolił był zabrać osiadły rój na domu jego, pszczoły nie zagnieździłyby się pod powałą domu, skąd wyjęcie roju przedstawiać może duże trudności, może trzeba będzie odrywać kilka desek, rujnować dom, pretensje pozwanego mogą przenieść wartość roju. Roje osadzone w roku zeszłym przedstawiałyby becnie kilkakrotnie większą wartość niż obecnie wyjęty rój, któremu trzeba dać budowę gotową i że się też zmarnuje dużo czerwiu.

NOWE KSIĄŻKI

E. NEHRING. Uprawa warzyw na własny użytek. Z 20 rys. Warszawa, 1933 r. Cena Zł. 1.80

O pożytku ze spożywania warzyw wiemy wszyscy dziś aż nadto dobrze, i każdy, kto posiada kawałek ziemi, hoduje warzywa najczęściej dla własnej potrzeby i zadowolenia. Ale nie wszyscy wiemy, że największą ilość witamin (więcej, niż owoce), szczególnie dobroczynnych witamin A. posiadają właśnie niektóre z warzyw, w wielu wypadkach składnikami pokarmowemi górujące nad mięsem.

W wymienionej książeczce czytelnicy nasi znajdą najlepsze, bo treściwe, wskazówki, de czego i jak należy uprawiać we wła-

snym ogródku, aby osiągnąć największą korzyść, a nasze Panie Domu dowiedzą się ze specjalnej tabeli, ile w każdej spożywanej roślinie znajduje się witamin i jakich: A. B. C. czy D.

J. ŁEBKOWSKI! Złocienie. (Chryzantemy). Hodowla dla siebie i na sprzedaż. Warszawa, 1933 r. Zł. 1.80

Do najpiękniejszych kwiatów należą dziś złocienie. Piękne ukształtowanie listków, bogactwo kolorów, trwałość i obfitość odmian — sprawiają, że na jesieni żaden inny kwiat nie może rywalizować ze złocieniem. Autor, znany i ceniony „kwiaciarz", kierownik zakładu hodowli kwiatów m. Warszawy, zachęca goraco nasze panie do zajęcia się hodowlą w ogródkach i ogrodach tej czarownej rośliny. Podaje cenne wskazówki, jakie odmiany udają się najlepiej w naszym klimacie i co należy czynić, aby poprowadzić hodowlę w kierunku bądź handlowym, bądź zaspokojenia osobistych potrzeb i upodobań.

DR. JAN ZAĆWILICHOWSKI. Przewodnik do wypchania ptaków i ssaków. Z 19-ma oryginalnemi rysunkami. Warszawa, 1933 r. Zł. 2.—

Niemal powszedniem zjawiskiem jest fakt, zwłaszcza na prowincji, że gdy uda się, czy to młodzieży czy starszym, zdobyć „trofeum" w postaci ptaszka lub też ciekawego zwierzątka, niema komu go spreparować. Chcielibyśmy nieraz zachować na pamiątkę tę zdobycz łowiecką, lecz sami nie wiemy, jak to uczynić, a posłać do miasta, do specjalisty — i droga daleka, i trudność przesyłki, i koszt wielki.

Tym więc miłośnikom przyrody służy pomocą książka p. Zaćwilichowskiego, którego doświadczone rady i wskazówki poucza, co i jak czynić należy, aby preparat udał się nawet początkującemu amatorowi w przystosowaniu do jego środków i pojmowania rzeczy. Panowie przyrodnicy w szkołach winni dzieciom zwrócić uwagę na istnienie i celowość tej pożytecznej i bodaj perwszej w naszej fachowej literaturze książki.

RECENZJA

Parę tygodni temu pojawiła się na półkach księgarskich w Niemczech ciekawa książka napisana i wydana przez znakomitego profesora pszczelnictwa na Uniwersytecie Rolniczym w Dahlem pod Berlinem Dr. L. Ahmbrustera pod tytułem: „Bienenzucht — od und wie?".

Prof. Armbruster w dziełku swojem poleca ul swego systemu o 9 ramkach szerokoniskich z góry otwierany tak zwany „Sparstock", który jest zbudowany na wzór ula amerykańskiego. Wymiary ramek przyjął 20 x 40 cm. wewnątrz i 22 x 42 cm. zewnątrz. Powyższe wymiary ramek są obecnie propagowane również i przez innych znakomitych pszczelarzy niemieckich jako ramki ujednostajnione dla całych Niemiec — i to tak dla czerwiu, jak i dla miodu.

Do futrowania ścian, den i powałek zaleca tani, trwały, ciepły i lekki podwójny papier falisty, używany często na pudełka przesyłkowe. Prof. A. w dziełku swojem zaleca ustawienie uli na toczku systemem bliźniaczym — a nie w pawilonie — jak do tej pory pszczelarze w Niemczech zalecali. Dziełko to zawiera tylko część praktyczną a mianowicie traktuje sposób prowadzenia pasieki, oraz podaje wzory jak prowadzić zapiski i notatki każdego pnia pszczół, które to notatki każdy pasiecznik powinien prowadzić. A notatki te można z łatwością prowadzić, gdyż podaje łatwe do zapamiętania skróty nietylko słów, ale całych zdań. Podobne skróty powinniśmy i u nas w Polsce wprowadzić.

Dziełko to tym, którzy prowadzą pasieki wędrowne i przemysłowe i którzy znają język niemiecki jest godne polecenia. Kosztuje 1.15 RM. a sprowadzić je można wprost od

prof. A. Nadmieniam, iż dziełko jest skromne w ilustracje, gdyż jak sam prof. Armbruster podaje, każdy pszczelarz może w łatwy sposób sprowadzić gratisowe, bogato ilustrowane cenniki przyborów pszczelarskich, które każdy fabrykant chętnie każdemu pszczelarzowi zadarmo wysyła.

I. L.P.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie: Mam drzewka owocowe 5 i 6 letnie, agrest, porzeczki 2—3 letnie. Chciałbym na wiosnę i przez lato zasilać moczem ludzkim i popiołem drzewnym, (t. j. azot i potas) a chciałbym dodać kwasu fosforowego. Tomasyna, żużle Tomasa 16—18%. Jak zadawać mocz to wiem 1 miarka moczu na 4 miarki wody. Jak zadawać popiół, czy rozpuszczony w wodzie czy rozsypać i przekopać motyką i jaką ilość w kg. pod jedno drzewko w jaką ilość pod porzeczki i agrest. W jakich odstępach czasu. Jak podać kwas fosforowy ilość w gramach, pod te same drzewka i krzewy.

Z poważaniem

A. Szuberlak.

Odpowiedź: W nawozie ludzkim jest istotnie b. dużo (zwłaszcza w moczu) azotu, ale są i duże ilości także i fosforu i potasu. Więc może by pod część drzewek dać samą kloakę, a o ile nie starczy na wszystkie, to resztę zasilać popiołem drzewnym, dodawszy mu saletry i superfosfatu. Jako dawka wiosenna i letnia superfosfat będzie lepszy od tomasyny bo szybciej działa, za to ma tę wadę że zakwasza nieco rolę.

Ilości tych nawozów, tak pod drzewka jak pod krzewy damy w stosunku do przestrzeni jaką okrywają rośliny swemi gałęziami, a mianowicie na 1 m kwadratowy ziemi pod gałęziami — dać należy moczu ludzkiego (lepiej dać nie 4, a 10 części wody na 1 cz. kloaki) 1 — 1½ kilo, superfosfatu lub tomasówki — 40 gramów, 100 gr. popiołu drzewnego i 20 gr. azotniaku.

Ponieważ drzewka są młode i dlatego nie owocują ze zbytnim zapałem, więc należy wogóle być ostrożnie z azotem, który właśnie pobudza wzrost a hamująco działa na owocowanie.

S. K.

Pytanie: 1) Jakie jest prawo Polskie o pszczelnictwie.

2) Jak odkazić cukier skażony do podkarmiania pszczół, żeby nie był szkodliwy dla pszczół.

3) Gdze można zapisać się do związku pszczelniczego i jakie z tego korzyści.

4) Czy sekwestrator ma prawo opisać pszczoły.

Proszę mnie powiadomić jak wyjdzie z druku książka O. Czyńki, mam zamiar nabyć. Z poważaniem

Jan Mackiewicz.

Odpowiedź: 1) Przepisy prawne pszczelnicze obowiązywały w b. zaborach pruskim i austriackim, w polskim prawodawstwie niema specjalnych praw regulujących stosunki pasieczne. Opracowana przed kilkoma laty przy współudziale przedstawicieli zrzeszeń pszczelniczych t. zw. ustawa pszczelnicza nie została dotąd do sejmu wniesiona.

2) Pisaliśmy o tem parokrotnie w P. P. Otrzymany cukier zmięszany z trocinami i piaskiem wsypujemy do naczynia z wodą zimną lub jak niektórzy radzą ciepłą potrochu, spływające trociny zbieramy sitem i wyrzucamy. Następnie gotujemy na wolnym ogniu i zbierające się szumowiny zbieramy starannie. Na 2 części cukru bierzemy 1 część wody.

3) Najbliżej od Pana znajduje się Wileńskie Towarzystwo Pszczelnicze, radzimy tam zapisać się. Korzyści jest b. wiele: zaopatrywanie się w potrzebne przybory pasieczne, węze sztuczną, cukier dla pszczół, udział w zebraniach fachowych, kursach i t. p.

4) Niema do do tego wyłączenia.

Pytanie: Zamówiłem matkę pszczelą kaukasko-mingrelską, ma przyjść około 10-go czerwca. Chce ją zaraz w świeży rój umieścić w Koszce Kanitza, zatem proszę uprzejmie o podanie w jak sposób to należy uskutecznić.

p. Gniew (Pomorze). **B. Raabe.**

Odpowiedź: Rój do koszki należy osadzić bez matki w godzinach południowych, poddać tym pszczołom syty miodowej lub syropu z cukru ½ litra a przed wieczorem dodać matkę w przysłanym pudełeczku, postawić je na dnie ula, odsłonić tylko przykrywkę zakrywającą siatkę drucianą. Przez noc matka przejdzie zapachem pszczół miejscowych następnego dnia postawmy klateczkę wyżej w górze gniazda i odsłonimy pokarm jaki miały pszczoły dany na drogę. Jednocześnie podkarmimy pszczoły znowóż ½ lit. syty czy syropu.

Ma to na celu że pszczoły obessane dodanym syropem łagodniej odnosić się będą do dodanej matki, same ją uwolnią, wybiorą pokarm odgradzający matkę od zewnątrz i w tym momencie jak matka między nie wejdzie będzie przyjęta.

Pytanie. 1) W jaki sposób można odmienić rasę pszczół z krajowych na kaukasko - mingrelskie w jednym roku posiadając 5 pni rasy krajowej, a kupując tylko 2 matki kauk.-mingrelskie (bez obawy otrzymania rasy mieszanej?).

2) Kto jest Fr. Molick? Gdzie mieszka? Czy są dobre Jego podręczniki i dlaczego niema w żadnym z polskich pism pszczelarskich i w spisach autorów dzieł i podręczników pszczelarskich Jego nazwiska jako autora kilkunastu podręczników pszczelarskich, które są do nabycia w księgarniach w Polsce i są stosunkowo dosyć drogie?

3) W jaki sposób rozmnarza się rajską jabłoń na podkładki dla karłów. (Czy można z ziarnek).

Odpowiedź. 1) Można zmienić wszystkie pięć pni pszczół krajowych na kaukaskie, nabywszy pięć matek kaukaskich. Pnie te pozostaną napewno kaukaskiemi tylko dotąd, dokąd będą żyły sprowadzone matki kaukaskie, młode matki mogą spotkać się z trutniami innej rasy i nastąpi skrzyżowanie. Gdyby w okolicy pana niebyło innych pszczół w promieniu 5 kilometrów nawet w dzikim stanie, to byłaby pewność, że młode matki spotkają się z trutniami tylko kaukaskiemi.

2) Aczkolwiek znam b. dużo pszczelarzy w Polsce osobiście lub z korespondencji p. Molickiego nie znam i nie znam nikogo, ktoby go znał czy nawet widział. W Pszczelnictwie Polskiem, zdaje się w 1928 r. była dosyć ostra krytyka dzieła p. Molickiego napisana przez ówczesnego instruktora pszczelnictwa przy N. Z. O. P. p. Hawranka. Książki swoje p. Molicki wydaje własnym kosztem na ogół nieprzedstawiają wartości fachowej.

3) Rajską jabłoń rozmnaża się z nasienia, używa się na podkładki pod karłowe jabłonie. Chcąc mieć ulepszone rajskie jabłuszka lepiej jest szczepić zrazami z drzew wydających dorodne owoce.

Pytanie. Zamierzam hodować selekcyjne matki pszczele sposobem chociażby Dadana. Niemając pomieszczenia, gdzie możnaby było zimować zapasowe matki w ulikach weselnych, chcę je zimować na toczku, w tym celu zamierzam zrobić ciepły ul „Warszawski“ o 4 przegrodach z wylotami po jednym z każdego boku i szczytu. W celu pewniejszej przegry matek z wybranymi trutniami, umieszczę ten pień o kilkaset metrów od pasieki.

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o wypowiedzenie swego zdania w P.P. co do powyższego. **Piotr Mrysza.**

Odpowiedź. Do zimowania matek taki ul będzie bardzo dobry. Trzeba tak obliczyć, aby każdy rój miał cztery ramki, roje były przedzielone cieniutkiemi podziurkowanemi deseczkami, tak żeby ciepło mogło przechodzić z jednego do drugiego.

Pytanie: Co można poradzić orzechowi włoskiemu, żeby owocował. Mam dwa drzewa 10-letnie, od paru lat już owocują, ale owoce nigdy niedojrzewają, opadają zielone. To samo się dzieje u sąsiada z orzechami 32-letniemi.

2) Jeden pień z posiadanych 6 obsypał się, nie mogę dojść przyczyny, gdyż miód pozostał. Zajrzeć do ula nie można było z powodu panującego zimna. Przezimował ten dobrze jak i inne. **m. Bag.**

Odpowiedź. 1) Może to odmiana taka orzecha włoskiego, która w tamtych stronach nie dojrzewa, nic na to poradzić nie można.

2) Najprędzej rój był słaby, a może ten rój zginął w zimie, a to co Pan brał za oblatujące się pszczoły, to były rabusie. Nie widząc gniazda po spadłych pszczołach trudno wywnioskować co było przyczyną spadnięcia.

Pytanie. Cukier dla pszczół Mał. Pol. Towarzystwo Rolnicze (Plac Szczepański 8), wydaje tylko dla gmin, natomiast magistrat krakowski, jest podzielony na komisarjaty i taki komisarjat za potwierdzenie zaświadczenia właściciela realności, że się ma pasiekę, żądał 13 zł., w r. z. 6 zł. Co to za danina niewiem. A jest tu nas takich w Krakowie więcej. **Dańczak.**

Odpowiedź. Zaradzić temu mogłoby tylko założenie miejscowej silnej organizacji pszczelniczej, której zaświadczenia uznawałby Urząd Skarbowy Monopoli i Akcyz. Tamtejsi pszczelarze powinni wskrzesić dawniejsze Towarzystwo Pszczelnicze, które w swoim czasie było wzorem dla organizacji poszczególnych w całej Polsce.

Pytanie. Czy niema innych środków owadobójczych nie chemicznych do zwalczania mszycy tarczowej na roślinach w oranżerji. Próbowałem suszyć liście pomidorów, zaparzałem tak jak odwar tytoniu, a po opryskaniu z domieszką mydła działa słabo. Chcę mieć wczesne pomidory, czy dobrze pokopać dołki głębokości 30 centymetrów, wypełnić końskim świeżym nawozem, posadzić pomdory na werzchu, czy lepiej wysłać ziemię nawozem, później obsypać wysoko. Gatunki mam wczesne.

Zauważyłem w sąsiednim ogrodzie w szkółce na krzewach jakieś narośle tak jak groch i większe. Sądzę, że to jest korzeniowa mszyca, jak temu zapobiec.

W jakiej porze roku strzyc szpaler jodełek i obcinać. W powiecie Lidzkim spisywali sołtysi sady i ilość uli z pszczołami, czy to ma być podatek?

K. Sławiński.

Odpowiedź. Zwykle jest stosowane obmywanie roślin opanowanych przez mszyce tarczowe słabym roztworem szarego mydła, przyczem same mszyce zeskrobuje się i usuwa. Skrapianie nie pomoże, gdyż mszyce zabezpieczone są od zewnętrznych wpływów swą tarczą.

2) Nawóz dany w dołki będzie zmarnowany w znacznej części, a taka mała ilość nie wiele ciepła wyda. Lepiej obłożyć nawozem posadzone krzaki i okrywać je przed przymrozkami matami kładzionemi na rusztowaniach z tyczek poziomo położnych.

3) Drzewek tem opanowanych nie powinno się sadzić do sadu. Dokładnie nie wiadomo, co te narośla wywołuje, pewne bakterje rakowe często występują u dziczek hodowanych na świeżym nawozie.
Przy sadzeniu dziczek do szkółki trzeba bardzo uważać i mające najmniejszą narośl odrzucać.

4) Najodpowiedniejsza na to pora pierwsza połowa maja.

5) Dane takie są zbierane dla prowadzenia statystyk.

Pytanie: Jestem początkującym pszczelarzem w wielu razach nie mogę sobie dać rady jak i kiedy podkarmiać pszczoły kiedy je podczyszczać. Mam nadzieję że w tak pocżytnym piśmie spotkam potrzebne wskazówki. **W. A. Tewle.**

Odpowiedź: Konieczne jest przeczytanie przynajmniej jednego podręcznika pszczelniczego np. Praktyczne Pszczelnictwo S. Brzósko. W czasopiśmie są podawane wprawdzie wskazówki dla początkujących ale konieczne jest poznanie przedtem zasad prowadzenia pasieki, jeżeli nie na jakimś kursie, to przynajmniej z książki.

Pytanie: Czy pszczoły podlegają podatkowi majątkowemu gdyż do ogólnego majątku były wpisane i pszczoły.

A. P. z p/Sandomierza.

Odpowiedź: O ile były wliczone do ogólnego majątku to podlegają, ale może tu chodzi o podatek dochodowy. Temu też większa pasieka podlega.

Pytanie: Chcę robić w górnych i bocznych beleczkach ramek gniazdowych i nadstawkowych wycięcia (wręgi felce) tak jak w oknach do szkła żeby węza się nie wyginała i nie wychylała z ramek. Czy dostanę szerszą węzę i czy to będzie dobre?.

A. Kozakiewicz.

Odpowiedź: Taki sposób jest stosowany przy ulach szeroko niskich, ale zależne to jest w znacznej mierze od dobroci węzy aby nie wyciągała się w ulu (nie rozszerzała), z tego też względu bezpieczniej jest dawać węzę o ½ ctr. węższą i krótszą od ramki aby nie wyginała się, a miała wolne miejsce na rozszerzenie się. Chcąc mieć węzę pożądanego wymiaru należy wcześniej zamówić.

Pytanie: 1) Posiadam pasiekę z 24 uli ramowych, przeważnie Warszawskich ale bez nadstawek, obecnie mam przygotowanych siedem uli z nadstawkami. Kiedy mianowicie wstawia się nadstawkę z ramkami do ula. Ile ramek musi być zapełnionych z tych 18 dolnych, aby już można było wstawić nadstawkę.

2) Od pasieki do stawu jest 50 metrów czy trzeba stawiać wodę w samej pasiece?

3) Czy w ulu Warszawskim gniazdo musi być pośrodku z deskami odgrodowemi z jednej i drugiej strony, czy też może być i w końcu ula z jedną odgrodową deską.

4) Usunąwszy ramki ze starym woskiem z gniazda czy można wstawiać na ich miejsca ramki z węzą.

5) Jakie rękawiczki najpraktyczniejsze przy pszczołach?

Stanisław Kutkowski.
pow. Słonimski, m. Michałów.

Odpowiedź: 1) Nadstawkę stawia się gdy dolne piętro jest już zapełnione ramkami, gdy pszczoły zajmują conajmniej 16 plastrów. Uważamy tylko żeby matka miała wolne komórki na składanie jajeczek, gdyby wszystkie plastry w gnieździe były zajęte czerwiem i miodem to to skłoniło by matkę do przejścia do nadstawki. Do nadstawki nie należy dawać komórek trutowych gdyż to też zachęca matkę do przejścia do nadstawki.

2) Pomimo to lepiej jest dawać pszczołom wodę w pasiece, w miejscu ocienionym wystawionym na operację słoneczną.

3) To zależne jest od budowy ula, jeżeli ma trzy strony ocieplone o podwójnych ścianach i wyloty nie pośrodku ściany przedniej a bliżej jednej ściany szczytowej to dajemy gniazdo przy jednym boku w przeciwnym razie po środku ula.

4) O ile są plastry stare w ulu dodaje się ramki z węzą sztuczną a przy miodobraniu lub przy układaniu gniazda na zimę stare plastry po opróżnieniu z miodu wytnie się z ramek i wytopi na wosk.

5) Żadne, ale jeżeli ktoś jest b. wrażliwy na użądlenie pszczół to używa rękawiczki gumowe lub z jednym palcem płócienne b. obszerne żeby nie obciskały ręki.

Pytanie: 1) O jakich komórkach może być wyrabiana węza, zwykłych, pogłębionych lub głębokich na prasce cementowej A. Szczotki.

2) Ile pobiera opłaty Zakład Pszczelarz i Ogrodnik za przerób 1 kg wosku na węzę o komórkach pogłębionych w czasie obecnym.

3) Jaka jest obecnie cena 1 kg węzy o komórkach zwykłych, pogłębionych i głębokich.

4) Czy warto zaprowadzić pszczoły rasy kaukasko - mingrelskiej; a) czy rzeczywiście są miododajniejsze od krajowych i mogę czerpać nektar z czerwonej koniczyny, b) czy tylko są płodniejsze; ponieważ p. J. Piwowarski w ubegłym roku ogłaszał w Pszczelarzu że mają dłuższe języczki i mogą czerpać nektar z czerw. koniczyny zaś w roku bież. ogłasza jako rasa płodna, w rzeczywistości która z tych zalet mają pszczoły kauk.-m ngr. czy może żadnej. Uprzejmie proszę Redakcję o odpowiedź w czasopiśmie Pszczelarz i Ogrodnik.

W. Piotrowicz z Oszmiany.

Odpowiedź: 1) Z praski A. Szczotki wychodzi węza o komórkach pogłębionych.

2) Za przerób węzy płaci się jednakowo za węzę o komórkach pogłębionych, głębokich i zwykłych po 2 złote od kilograma.

3) W Zakładzie Pszczelarz i Ogrodnik węza wszystkich grubości sprzedawana jest po 7 zł. 50 gr.

4) O wartości pszczół kaukaskich było dosyć dużo pisane w P.P., wszyscy autorzy podawali, iż znacznie więcej dały im miodu pnie kaukaskie, niż innej rasy, osobiście nie miałem sposobności przekonać się o tem. Proszę uważnie przestudjować artykuł p. Ritir'a, omawiający zależność długości trąbki od klimatu i t. p. warunków. W następnym numerze P.P. podamy opis pszczoły kaukaskiej, nadesłany Redakcji przez tamtejszego pszczelarza.

NADESŁANE

SPROSTOWANIE

W związku z oświadczeniem p. Wiązeckiego, zamieszczonem w protokule Rady Związku Pszczelarzy Województwa Kieleckiego, ogłoszonem na str. 17 w N-rze 1, „Pszczelarza Polskiego" z m-ca stycznia 1933 r., Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Kielcach, czyni następujące sprostowanie:

1) Twierdzenie, że O. T. O. i K. R. nie jest instytucją żywotną, jest zupełnie dowolnym i odosobnionym poglądem p. Wiązeckiego, nie pokrywającym się z opinją W. T. O. i K. R.

2) Oświadczenie P. Wiązeckiego, że ze strony organizacji rolniczej nie miał pomocy w dostarczeniu cukru, nie odpowiada prawdzie, natomiast prawdą jest, że O. T. O. i K. R. pomagało w dostarczeniu cukru swoim członkom dla pszczół i b) zebrania przewidzianych ustawą zaświadczeń o ilości posiadanych uli przez poszczególnych pszczelarzy.

3) Twierdzenie p. Wiązeckiego, że O. T. O. i K. R. zebrane od członków pieniądze użyło na inne cele, mija się z prawdą, albowiem wpłacane zaliczki na cukier w marcu 1932 r. zostały wpłacone w dniu 5.IV. 1932 r. za N-rem asyg. 280 do Syndykatu Rolniczego w Kielcach, na r-k cukru dla pow. Kieleckiego, który w/g ówczesnych informacji p. Wiązeckiego miał pośredniczyć w rozdawnictwie sprowadzanego przez p. Wiązeckiego cukru.

4) Oświadczenie p. Wiązeckiego, że „musiał cukier wykupić za własne pieniądze dopiero w czerwcu" i że „wielu członków zniechęciło się do O. T. O. i K. R„ nie odpowiada rzeczywistości, gdyż cukier dla pow. Kieleckiego został rozdany przez O. T. O. i K. R. członkom w czasie od 13—27 maja 1932 r.

Ponadto Zarząd O. T. O. i K. R. stwierdza, że całe ujęcie sprawy przez p. Wiązeckiego jako fachowca odnośnie zaopatrzenia pszczelarzy wojew. Kieleckiego w cukier wiosną 1932 r. było nieumiejętne i chybiło celu, gdyż mimo wszystko cukier nadszedł nie we właściwym czasie.

W końcu Zarząd O. T. O. i K. R. nad-

mienia, iż sprawy pszczelarskie docenia niemniej od innych i podobne oświadczenie nie odpowiadające rzeczywistości, uważa za złośliwy napad na organizację rolniczą przynosząc ujmę p. Wiązeckiemu jako pracownikowi społecznemu.

I. Janicki
Prezes Zarządu

KONKURS NA PODRĘCZNIKI CHORÓB PSZCZELICH

Szanowna Redakcjo!

W załączeniu przesyłamy komunikat, który prosimy zamieścić w „Pszczelarzu Polskim" w numerze majowym lub czerwcowym.

Małopolski Związek Pszczelniczy

„Wydział Małopolskiego Związku Pszczelniczego we Lwowie uchwalił rozpisać konkurs na podręcznik chorób pszczelich, wyznaczając na ten cel ze swoich funduszów kwotę 300 zł.

Ponieważ podręcznik ten służyć ma wszystkim pszczelarzom naszego kraju, prosimy niniejszem organizacje innych dzielnic Polski, aby zechciały ze swej strony jakiemiś kwotami przyczynić się do podwyższenia premji, przez nas wyznaczonej, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że kwota 300 zł. nie stoi w żadnej proporcji do pracy, którą włożyć trzeba w napisanie naprawdę dobrego podręcznika, stojącego na wysokości dzisiejszej nauki. — Ze swej strony obiecujemy uczynić jeszcze odpowiednie kroki u miarodajnych władz celem podwyższenia lub też pomnożenia premji.

WARUNKI KONKURSU:

Praca o charakterze naukowo-popularnym, przedstawić ma całokształt chorób pszczelich; musi zatem obejmować tak choroby pszczół jakoteż choroby czerwiu, musi opisywać i ewentualnie też ilustrować choroby tak, aby je inteligentniejszy pszczelarz mógł rozpoznać, a wreszcie musi podawać racjonalne sposoby leczenia lub zwalczania zarazy.

Praca ma być napisana w języku polskim, objętości conajmniej 3—4 arkuszy druku, a udział w konkursie może brać każdy Polak, bez względu na to, czy należy do jakiej organizacji pszczelarskiej.

Pracę należy przesłać w 3 egzemplarzach, pisanych jednostronnie na maszynie, najpóźniej do dnia 1 stycznia 1934, pod adresem: Małopolski Związek Pszczelniczy, Lwów, ul. Pochulanka 10.

Praca ma mieć hasło, wypisane na pierwszej stronie i nie może zawierać nazwiska autora lub jakiejkolwiek uwagi, którahy wskazywała na jego nazwisko. Ponadto do pracy dołączona być musi koperta zalakowana, zawierająca wewnątrz imię, nazwisko i adres autora, zewnętrznie zaś hasło pracy.

Nadesłane prace oceni komitet z 3 osób, wybrany przez Wydział Małopolskiego Związku Pszczelniczego w styczniu 1934 r., ewentualnie komitet z 5 osób, przyczem dwa miejsca zarezerwowane są dla tych organizacyj pszczelarskich i władz, które przyczyniły się do powiększenia lub pomnożenia premii. Premje przyznaje ostatecznie Wydział Małopolskiego Związku Pszczelniczego po wysłuchaniu komitetu najpóźniej do dnia 1.IV. 1934.

Najlepsza praca uzyska premję 300 zł. lub większą, o ile znajdą się fundusze na to. Premję drugą i dalsze ustanowi komitet oceniający prace przed zaznajomieniem się z nadesłanemi pracami, o ile któraś organizacja pszczelarska lub władza prześle pieniądze z wyraźnem zastrzeżeniem, że mają one tworzyć drugą lub dalsze premje. W żadnym razie nie jest podzielona suma 300

zł. na dalsze premie. Prace, nienagrodzone pieniędzmi, mogą otrzymać pisemne odznaczenie honorowe. Komitet ma także prawo niewynagradzać żadnej pracy, o ile żadna nie odpowiada warunkom konkursu.

Mimo przyznania wynagrodzenia lub odznaczenia, pozostaje praca nadal wyłączną własnością autora, lecz jeden egzemplarz przesłanej pracy pozostaje w aktach Małopolskiego Związku Pszczelniczego.

W razie zamierzonego druku w całości lub choćby wyciągu pracy nagrodzonej lub odznaczonej, musi autor na początku pracy wydrukować uchwałę Wydziału Małopolskiego Związku Pszczelniczego, wynagradzającą lub odznaczającą pracę. Ponadto musi autor pracę wynagrodzoną lub odznaczoną zaoferować przedewszystkiem M. Z. P. do druku w „Bartniku Postępowym", lub jako oddzielny podręcznik. Dopiero, o ile umowa z M. Z. P. nie przyjdzie do skutku, może ją autor drukować gdzieindziej, lecz musi M. Z. P. dostarczyć bezpłatnie na jego własność 15 egzemplarzy wydrukowanej pracy.

Wynik konkursu ogłosi się najpóźniej do dnia 1.V. 1934 w „Bartniku postępowym".

Komitet redakcyjny: ks. Dubaniowski, prof. inż. A. Kozikowski, insp. L. Weber.

Przypisek Redakcji. Chcąc przyczynić się do wzbogacenia literatury pszczelniczej w tak potrzebną prace deklaruje na ten cel od Rdakcji P. P. 100 zł. z warunkiem, że to będzie użyte jako nagroda dla autora łącznie z 300 zł. przeznaczonemi przez M. Z. P., oraz, że do składu komisji sędziowskiej wejdzie przedstawiciel redakcji P. P.

St. Brzósko.

ZRZESZENIA PSZCZELNICZE



W Siedlcach dnia 1 marca b. r. odbył się jednodniowy kurs pszczelarski, dla początkujących pszczelarzy. Kurs odbył się w lokalu Szkoły Rolniczej, urządzony przez miejscowe Okr. Tow. Pszczelnicze. Na kurs przybyło z Siedlec i okolicy około 85 osób, wykłady prowadzone były przez osiem godzin.

O godzinie 8.30 w. p. prezes Zbroziński powitał zebranych, otwierając kurs krótkiem przemówieniem, na-

stępnie kurs odbył się w następującym porządku:

1) Anatomja pszczoły — 2 godz. (prof. Zbroziński); 2) Całoroczna gospodarka w pasiece — 2 godz. (instr. Kisieliński); 3) Podkarmianie spekulacyjne (na siłę) — 2 godz. (czł. Zarządu Bobrzecki); 4) Zgnilec i jego zwalczanie — 1 godz. (czł. Zarządu Stanisławski); 5) Budowa ula i przyborów pasiecznych — 2 godz. (instr. Kisieliński); 6) Ogólna fotografja uczestników kursu.

Zainteresowanie na kursie było bardzo duże. Po każdym wykładzie wywiązywała się ożywiona dyskusja, którą ze względu na ograniczony czas trzeba było ograniczać. Dzięki nagromadzeniu przez organizatorów kursu pomocy naukowych, jakoteż i uli różnych systemów całych i przygotowanych części ich, które zostały na kursie podczas demonstrowania składane, następnie duża ilość przyborów i narzędzi pszczelarskich, które były w czasie wykładów w odpowiedniej chwili tematu demonstrowane. Podczas obiadowej przerwy obiadowej odbyła się wspólna fotografja. O g. 5.30 został kurs zakończony.

ZJAZD PSZCZELARSKI W SOKOŁOWIE PODLASKIM

dn. 12 marca 1933 r.

W dniu tym odbył się Zjazd członków Sekcji Pszczelarskiej w sali sejmikowej, na który przybyli ze wszystkich krańców powiatu członkowie tej organizacji w liczbie przeszło 100 osób. Na zjeździe zostały omówione sprawy organizacyjne, a mianowicie: propagandy pszczelarskiej, oświaty, zorganizowania wycieczek członków do wielu miejsc w powiecie i poza granicę powiatu, siewu roślin miododajnych, obsadzania dróg drzewami miododajnemi, walki z chorobami pszczelemi, handlu miodem wyprodukowanym przez członków, zorganizowanie zbiorowego zakupu cukru bez akcyzowego na wiosenne i jesienne podkarmianie pszczół, zakładanie sadów handlowych, założenie własnego źródła nabycia przyrządów, narzędzi i różnych innych przedmiotów pszczelarskich i t. p.

Zostało złożone sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły, oraz skreślony plan pracy na rok 1933, który to Zjazd jednomyślnie zaakceptował.

Popularny w pow. Sokołowskim fachowiec pszczelarz oraz hodowca szkółek drzew owocowych w Krynicy - podl. p. Jakób Gewartowski, wygłosił pogadankę o zakładaniu sadów w drobnych gospodarstwach, dając wiele cennych wskazań, oświetlających tę ważną gałąź gospodarstwa wiejskiego. Pogadanka została wysłuchana z dużym zainteresowaniem.

P. Władysław Kuta z Węgrowa, w pogadance swej ujął przedmiot dziedziny pszczelarskiej, w której skreślił zabiegi pszczelarza w pasiece, zaczynając ich w marcu, a kończąc w późnej jesieni.

Organizacja pszczelarska przejawia sporą żywotność, rozwojem swoich pasiek, członkowie poważnie są zainteresowani, albowiem gałąź powyższa gospodarstwa wiejskiego, przynosi członkom prócz zadowolenia i pewne zyski, szczególnie tym którzy traktują ją z dużą inteligencją i stosują doświadczenia i sposoby ustalone w tej dziedzinie pracy.

Dla wygody członków w rejonie półn. zach. powiatu ze względu na odległość od Sokołowa zostało założone Koło Pszczelarskie w Kosowie - Lackim, rządzące się autonomicznie, jako ekspozytura pow. org. pszczelarskiej.

W roku zeszłym Sekcja Pszczelarska zakupiła dla członków kilkadziesiąt metrów cukru bezakcyzowego, a w r. b. zapotrzebowanie znacznie jest zwiększone. Członkowie na ten cel składają gotówkę w Kasie Stefczyka, poczynając od stycznia, za którą zakupowany jest cukier dla pszczół.

Taka sama procedura zostanie zastosowana w jesieni. Należy podkreślić wysoki poziom obrad Zjazdu bez zwykłych wycieczek o charakterze błachym lub demagogicznym. Uchwalono składki od człon-

ków pobierać przy odbiorze cukru. Wreszcie zostały przez przewodniczącego odczytane rezolucje Zjazdu, charakteryzujące życzenia i potrzeby pszczelarzy treści następującej, które zebrani jednomyślnie przyjęli:

P. I. „Żądamy wydania ustawy pszczelarskiej przez Władzę Państwową, która by zabezpieczała rozwój pszczelarstwa naszego, jako ważnej gałęzi gospodarstwa wiejskiego w Polsce, uregulowała stosunki panujące w tej gałęzi i zapewniła opłacalność produkcji pszczelarskiej".

P. II. „Żądamy od czynników samorządowych i władz państwowych, by w interesie pszczelnictwa, budowane drogi były obsadzane drzewami miododajnemi i owocowemi, jak naprz., akacjami, lipami, klonami, kosztem własnych środków i subwencji państwowych. Dla tego celu, Zjazd pszczelarski wyraża opinję, iż samorządy winny posiadać własne szkółki drzew drogowych miododajnych".

P. III. „Żądamy odszkodowania od Władz państwowych za zniszczone drogą przymusową roje zazgniłczone na wzór odszkodowań za zabitą trzodę zarażoną chorobami epidemicznemi, co było stosowane w latach ubiegłych. Zarządzenie to uchroni nasze pasieki od strat i zapewni rozwój pszczelnictwa".

P. IV. „Żądamy większego przydziału cukru bezakcyzowego t. j. około 5 kg. na rój na podkarmianie pszczół. Uważamy iż 2 kg. jest ilością znikomą".

P. V. „Żądamy by władze Akcyzowe honorowały zaświadczenia organizacji pszczelarskich o ilości posiadanych roi, narówni z zaświadczeniami urzędów gminnych. Zarządzenie powyższe wpłynie na zwiększenie się liczby członków w organizacjach pszczelarskich".

P. VI. „Żądamy od władz samorządowych zarządzenia, by członkowie organizacji pszczelarskich, za okazaniem legitymacji zwalniani byli od opłat kancelaryjnych za otrzymywane zaświadczenia o ilości posiadanych roi dla otrzymania cukru bezakcyzowego".

Inne pisma o przedruk niniejszego proszę.

W. Oleszek.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawie artykułu Pana, umieszczonego w Nr. 2 P. P. pod tytułem „arę uwag Redaktora", jako jeden z młodszych prenumeratorów, nie zabierałem głosu, gdyż uważałem, że sprawą tą, w pierwszej kolejności, winni byli zająć się nasi seniorowie pszczelarze, lecz jak widać to i oni, mając swoje kłopoty, przeszli nad tą sprawą do porządku dziennego.

Artykuł zaś p. Heleny Kapeckiej zmusił mnie do wystąpienia w obronie naszej biedniejszej braci pszczelarskiej i dziwić się muszę, że autorka, nie sprawdziwszy uprzednio całej sprawy, w tak bezwzględny sposób posądziła ich o marnotrawstwo.

Uważam, że wyraźne postawienie sprawy, przez naszą biedniejszą brać pszczelarską, jest jednocześnie spowiedzią przed społeczeństwem, któremu nie wolno ich obrażać za to, a odwrotnie, starać się, aby zachęcić ich do dalszej pracy.

Pragnąc dać możność tym nieszczęśliwym, aby i nadal korzystali z cennych rad i wskazówek podawanych w P. P. proponuje urządzenie łańcuszka, za pomocą którego, moglibyśmy przyjść z pomocą i zebrać potrzebną kwotę na zapłacenie prenumeraty za nich.

Na pierwsze ogniwo wpłacam zł. 1.50, a na założenie drugiego, zapraszam właśnie autorkę p. Helenę Kapecką, która ze swej strony raczy zaprosić dalsze grono tak prenumeratorów P. P., jak i pszczelarzy.

Mam nadzieję, że Pan plan mój poprzeć raczy, a tem samem, da możność utrzymania większej rodziny prenumeratorów.

Z poważaniem

Sosnowiec, **J. Sawczenko.**

Przypisek Redakcji. Ze swej strony jaknajusilniej poprzemy wniosek Autora, przeznaczamy kącik w P. P. na łańcuszek niezamożnych czytelników P. P. poprosimy jednak inicjatora o obmyślenie sposobu udzielania, czy to zniżki, czy też gratisowej prenumeraty, wolelibyśmy bowiem, żeby to załatwiali prenumeratorzy, względnie ofiarodawcy na łańcuszek. Redakcja P. P. zgodnie ze swą odezwą w Nr. 2, wszystkim proszącym udzieliła zniżek, prolongaty i bezpłatnej prenumeraty, nikomu dotąd nie odmówiliśmy. Kwota zebrana z łańcuszka powinna być użyta na ulgową prenumeratę dla czytelników, którzy teraz się o to zgłoszą.

O POCHODZENE PSZCZÓŁ

Jakkolwiek przyznaje dużo racji p. Inspektorowi L. Kozikowskiemu, to jednak na niektóre Jego uwagi muszę dać wyjaśnienia i uzasadnić swoje zapatrywania.

O pszczole miodonośnej podałem w Nr. 2 Bartnika Wielkopolskiego, rozprawę popularną ,a nie pracę naukową, nie jest więc ona ścisłą i nie omówiona szczegółowo.

Pisałem na podstawach prac innych i swojego rozumowania.

Pogląd o istnieniu pszczół w czasach pierwotnych odnosił się do czasów zdarzenia jak poszczególne osobniki uległy skamieniałości. Co i jak było przedtem nie miałem zamiaru, ani potrzeby dociekać. O znalezieniu pszczół na brzegach Bałtyku i w Szwajcarji w stanie skamieniałym i daniu im nazwy przez Buttel-Rependi Hecza „Pszczoła Adama“, zaczerpnąłem wiadomości z pracy F. Baldensperquerce, wszechświatowej sławy pszczelarza i przyrodnika p. t. „The reges of bees“, drukowanej w piśmie Gleanings in Bee Culture w 1925 r.

W końcu i Szanowny krytyk przyznaje, że pszczoły te były nazwane Apis Adamicus tylko przez Heera, zaś Buttel-Repen dodał, że opis ten nie jest zadawalniający, że wreszcie Cockorell nadaje im nazwę Lithurqus adamiticus Heer. Przy opisie podrodów pszczołę europejską oznaczyłem przyjętemi nazwami t. j. Apis mellifica i Apis mellifera Lin i nazwy tej nie myślałem przerabiać. Wprawdzie od 1906 r.r pszczoła włoska nosi nazwę Apis mellifera lipistica vel Helretica Spin i nazwa ta jest już powszechnie przyjętą.

Pisząc o znalezisku na półwyspie Iberyjskim z okresu paleolitycznego, powoływałem się na Historję Świata Wellsa, mylnie zatytułowanej „Kretta“. (Omyłka w druku).

Około Ojcowa w jaskiniach Maszyc i Wierzchowic, zamieszkałych w okresie paleolitu na wyrobach z kości i rogu zwierząt dyluwialnych, też stwierdzono ryte i rzeźbione ornamenty — niestety nie pszczół.

(Kraków i jego okolice w czasach przedhistorycznych I. Żurowski). Powyższe świadczy, że wykopalisko na półwyspie Iberyjskim, było niezawodnie z okresu paleolitycznego.

Okres paleolitu trwał na kilkanaście tysięcy lat przed Chrystusem, mój pogląd o dużej ilości pszczół odnosił się do tego okre su i nie mógł donosić się na kilkadziesiąt tysięcy lat wstecz t. j. do okresu paleagenu. W okresie paleolitu ziemię nasze były już zamieszkałe; człowiek wtedy zajmował się myśliwstwem; do myślistwa odnosiło się też wytropienie pszczół w dziupli drzewa. Dopiero w okresie neolitu, początek którego sięga na około sześć tysięcy lat przed Chrystusem, datuje się osadnictwo t. j. rolnictwo i pasterstwo. W okresie tym mogły już istnieć duże gromady pszczół. Dowodem tego są wzmianki w Piśmie Świętem o pszczole i miodzie. Pszczoły wtedy nie były hodowane w dzisiejszym znaczeniu. Do dziś w puszczach Azji i Afryki, człowiek gdy znajdzie dzi-

kie pszczoły też niszczy je ogniem i zabiera miód.

Istnieje przypuszczenie (hipoteza), że miejscem pochodzenia rodu ludzkiego była Azja Środkowa (Indje), może nieistniejący dziś ląd Atlantydy, to samo można odnieść do pszczół. Rzecz prosta, że niema tu mowy o pszczołach w dzisiejszem stadjum rozwoju. Na potwierdzenie można jeszcze przytoczyć fakt, że w Indjach znajdują się wszystkie podrody pszczele. Apis mellifica była tam sprowadzona w ub. stuleciu, a może to był tylko powrót już w zmocnionym stadjum; mogła ona bowiem przed wiekami wywędrować z Indji. W świecie zwierzęcym i roślinnym, stale spotykamy się z wędrówkami. Jeszcze dodam, że istnieje też przypuszczenie, że Apis indica dała początek wszystkim rasom pszczół pożytecznych.

Byłbym szczęśliwym, gdyby miejscem pochodzenia pszczoły były ziemie Polskie jak pragnie Sz. krytyk. Gdyby nawet na plus tego życzenia odnieść, że pszczoły są pochodzenia północnego, (bodaj by nawet w późniejszym stadjum rozwoju), bo gromadzą zapasy na długi okres zimowy, to też trudno się na tem oprzeć, bo w Indjach Apis dorsata też gromadzi duże zapasy, choć ma możność wylotu i znajdywania pożytku przez cały rok.

Na ostatku jeszcze raz podkreślę, że uwagi Sz. krytyka jako naukowe są b. ciekawe. Jednak dla poszczególnych pszczelarzy musi być obojętne jakie formy przechodziły pszczoły przed 59 czy 57 czy nawet 7 miljonami lat, tym więcej, że są to i będą przypuszczenia.

Juljan Piwowarski.

W ub. r. ogłaszała „Patoka" (Jan Śnieg) Kupczyńce w Il. Kur. Codz., iż sprzedaje roje po 10 do 15 zł. Zamówiłem w lipcu u niego 2 roje i d. 4 sierpnia wykupiłem z kolei za kwotę 40.65 zł. dwie paczki z martwemi pszczołami. Naczelnik stacji spisał protokuł, który posłałem do Kupczyniec i zażądałem zastępczych rojów. D. 13 sierpnia przysłał mi Śnieg dwa roje, za które musiałem zapłacić 19.40 zł. Zatem razem 60.05 zł. za dwa roje w sierpniu!

Nadto jedna matka w tych drugich rojach była tak stara, iż nie mogła wejść sama na plaster, musiałem ją wsadzić. D. 4 marca b. r. znalazłem w tym pniu czerw garbaty, a matkę na dnie martwą. Na moje żądanie, aby mi zwrócił część zapłaconych pieniędzy, Śnieg, wzgl. „Potoka" nic mi nie odpowiedział.

Proszę o wydrukowanie mego ostrzeżenia przed ową podolską firmą. W Mszanie Dolnej d. 4.4.1933 r.,

Osiedle Podlesie.

Fr. Nowak

emer. prof.

DO
P. T. GHODOWCÓW PSZCZÓŁ

Bardzo aktualną kwestję poruszył korespondent naszego poczytnego pisemka, p. Piotr Marynowicz na łamach tegoż (zob. tegoroczny zeszyt lutowy, str. 46—47), pisząc m. in., żeby — „jakim cudem połączyć pszczelarzy z radjem", gdyż: „wiara" pszczelarska mało a prawie że nic z tego dobrodziejstwa (t. j. radja — przyp. piszącego) nie korzysta". Radzi więc: „zrobić wspólną prośbę do Polskiego Radja w Warszawie przez naszą Redakcję (t. j. „Pszczelarza Polsk." — Cz. G.), ażeby dla nas pszczelarzy udzielano w Radju 15-ominutowego miejsca na pogadanki chociaż raz w tygodniu, w której to pogadance mieściłaby się i skrzynka pocztowa z odpowiedziami".

Słusznie!

Należy się za o p. Marynowiczowi wdzieczność wszyskich pszczelarzy.

A teraz Sz. koledzy po fachu do dzieła!

Przekonajmy Dyrekcję Polsk. Radja, że tysiące naszych pszczelarzy

mogą przecie żądać tego, co im słusznie się należy.

Otóż proponuję postąpić tak, jak w podobnym wypadku postąpili leśnicy, nadsyłając odpowiedzi w tej materji wg. ustalonego wzoru do redakcji czasop. „Echa Leśne“, a ta ostatnia ma ich skierowywać do Dyrekcji Radja.

Mam wrażenie, że z uwagi na dobro ogółu, raczy i nasza Sz. Redakcja udzielić trochę miejsca w swem pisemku dla niniejszego wezwania, a również łaskawie ułoży wzór pisma, które po wypełnieniu przeszlę każdy czytelnik do Redakcji (Poczta Łomianki pod Warszawą), skąd wszystkie pisma, jako dowód rzeczowy, przy stosownym memorjale, odesłałoby się do Dyr. Polsk. Radja.

W memorjale należałoby dodać od siebie, że taki kwadrans, poświęcony raz na tydzień sprawom pszczelnictwa, może więcej przysporzyć radjoabonentów wśród hodowców pszczół, a tych zmusi do słuchania radja konieczność, niż codzienne powtarzanie przez speakera pięknych słówek, zachęcających do nabywania radjoodbiorników.

Wszystkie czasopisma krajowe proszone są o przedruk, jak wezwania mego, tak również wzoru pisma do Redakcji „P. P.“, aby wspólnym wysiłkiem poprzeć zainicjowaną przez p. Marynowicza akcję.

Wszak gromada — to wielki człowiek!!!

Cz. Garton.

Przypisek Redakcji. Wniosek p. Marynowicza uzupełniony przez p. Gartona zasługuje na jaknajwiększe uznanie i poparcie. Dla oszczędzenia wydatków na znaczki pocztowe proponujemy nadsyłanie do Redakcji P. P. zbiorowych wniosków podpisanych przez wielu sąsiadów pszczelarzy czy też członków jakiegoś zrzeszenia pszczelniczego, rolniczego, czy ogrodniczego, wtenczas będziemy mogli Zarządowi Polskiego Radja przedstawić większą ilość głosów domagających się wprowadzenia kwadransa pszczelniczego. Oczywiście że to nie wyklucza nadsyłania kartek i z jednym podpisem.

Wzór kartki pocztowej proponujemy następujący: Do Redakcji P. P. p. Łomianki p/Warszawą. Za pośednictwem Redakcji P. P. udajemy się z prośbą do Zarządu Polskiego Radja o udzielenie niezależnie od obecnych pogadanek pszczelniczych, stałego miejsca w każdym tygodniu na kwadrans pszczelniczy w którym byłyby udzielane odpowiedzi pszczelnicze na pytania nadsyłane do Pol. Radja i pilniejsze nad syłane do Redakcji P. P. i innych pism pszczelniczych. W kwadransie tym byłyby też omawiane ważniejsze wiadomości z Prasy pszczelniczej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z WARSZ. WOJ. TOW. PSZCZELARZY

W dniu 30 kwietnia odbyło się Roczne Sprawozdawcze Zebranie W. W. T. P. Szczegółowe sprawozdanie podamy w przyszłym zeszycie P. P., narazie chcemy podzielić się z nieobecnym członkami ważniejszemi uchwałami. Zarząd został uzupełniony wyborem pp.: Betleya i Cygańskiego, ustępujący z kolei starszeństwa w Zarządzie pp. prezes Leman i członkowie zarządu Lisiecka i Przyłuski zostali ponownie wybrani przez aklamację. Sprawozdanie Zarządu rachunkowe i rzeczowe zostało przez zebranych przyjęte, oraz złożono Zarządowi podziękowanie za owocną pracę. St. Brzósko postawił wniosek deklarowania pewnej kwoty na nagrodę w Konkursie na broszurkę o chorobach pszczelich, ogłoszonym przez Małł. Zw. Pszczel. we Lwowie po dłuższej dyskusji przeszedł większością głosów wnio-

sek p. Betleya nie obciążania tem kasy Tow., a złożenie na ten cel składek przez członków wnioskodawca deklarował 10 zł. Cz. Brzóskowa 5 zł., wielu innych członków okazywało chęć wpłacenia, ale z powodu choroby i nieobecności skarbnika p. Przyłuskiego postanowiono zebrać deklarowane kwoty na przyszłem zebraniu. Prezes Tow. prócz tego obiecał poprzeć całą sprawę ułtwieniem wydania broszurki, podobnie jak to miało miejsce z wydaniem książki O. Czyński. W obecnych, nad wyraz ciężkich stosunkach wydawniczych, pomoc taka może niemniej znaczyć dla autora, niż przyznana nagroda. Przyjęty był też wniosek S. Brzósko co do zakładania oddziałów W. W. T. P. na terenie całego woj. Warszawskiego.

Przyszłe zebranie zostało naznaczone na 21 maja o g. 15 w tym samym lokalu, co zwykle. Na porządku dziennym referat p. Cygańskiego o książce O. Czyńki oraz dyskusja nad tem.

Młody Pszczelarz i Ogrodnik

DZIAŁ PRZEZNACZONY DLA POCZĄTKUJĄCYCH W PSZCZELNICTWIE I OGRODNICTWIE.

Roboty w warzywniku w pełnym sezonie wiosennym

Warzywa już posiane, ale jeszcze nie posadzone.

Nie zasiać warzyw wolnoby do tej pory było tylko temu, kto je uprzednio zasypał w wilgotny piasek, w piwnicy, gdzie kiełkują tak, jak gdyby były posiane w gruncie.

Także siać jeszcze będzie trzeba rzodkiewki, sałaty, kalarepy na zbiór późniejszy.

W tych wszystkich wypadkach należy pamiętać o unikaniu powszechnie uprawianego błędu. Mianowicie — po wysianiu nasion w rowki, zazwyczaj zasypujemy rowek ziemią przy pomocy tylca grabi i tymże tylcem grabi ubijamy ziemię w rowki nad nasionami, aby wywołać podsiąkane wilgoci aż do nasionek. I tu tkwi błąd. Bo wprawdzie podsiąkanie wywołamy, bo jednocześnie wilgoć, podsiąkająca, aż do powierzchni roli, zaczyna wyparowywać w powietrze i rola przedwcześnie wysycha, co może okazać się groźnem, zwłaszcza jeżeli przypadnie rok suchy.

Dlatego należy postępować nieco odmiennie, a więc po wysianiu nasion w rowki należy je odrazu mocno utłoczyć tylcem grabi w rowkach, a dopiero potem zagarnąć rowek ziemią pulchną, nastroszoną i już jej nie utłaczać.

Tym sposobem podsiąkająca wilgoć dosięgnie nasion, ale dalej podsiąkać nie będzie co mocno utrudni wyparowywanie.

Z warzyw wysadzonych mamy do czynienia z roślinami cebulowatemi, kapustnemi ,z pomidorami i z selerami.

Z tych — cebulę należy sadzić w rządkach, odległych od siebie co cm. 15, a sztukę od sztuki w rządku co 5—7 cm. Sadzić ją trzeba w rolę zleżałą, wilgotną aż do samego wierzchu (najlepiej w rolę, przekopaną płytko, zaraz przed samem sadzeniem). Cebula powinna być posadzona bardzo płytko. Pod żadnym pozorem nie powinna być przysypana ziemią, zieleniejąca część łodyżki rozsady. Najprędzej sadzi się rozsadę cebuli, gdy położymy ją na ziemi i dwoma palcami wciśniemy

korzonki w rolę, a powstały dołeczek zarównamy ziemią.

Kapustne rośliny i pomidory możemy sadzić głęboko — aż po pierwszy listek a nawet i dalej.

Dla utrzymania roli w kulturze i dla skutecznego tępienia chwastów spulchniamy rolę, nie czekając, aż wyrosną na kilka cali wysoko. Jest to sprawa bezsporna już odawna. Ale technikę motyczkowania utrzymaliśmy dawną, dobrą dla tępienia chwastów dużych, a nieskuteczną dla tępienia chwastów małych. Mianowicie zapuszczamy motyczkę najzupełniej niepotrzebnie zbyt głęboko. Podobny ruch niszczy wprawdzie chwast duży, ale nie szkodzi chwastowi małemu, bo motyczka dostaje się pod korzenie chwastu małego i przenosi cały chwast wraz z jego bryłką, ziemi, niby z doniczką, na miejsce inne, gdzie chwaścik dalej pomyślnie wzrasta.

Otóż, aby niszczyć skutecznie chwasty jeszcze drobne nie można motyczki, czy strzemiączka zapuszczać głębiej niż na 1 cm. w rolę.

Trzeba poprostu ziemię jakgdyby golić, bo wtedy tylko drobny chwaścik będzie przecięty na pół, a i wykonanie pracy będzie kosztować mniej wysiłku mięśni.

Po wygoleniu chwaścików dobrze będzie wzruszyć rolę spulchniaczem, czyli tak zwanym Norkpossem, bo przy tym zabiegu, powywracamy do góry nogami poprzycinane goleniem korzonki tak, że na długi czas pozbędziemy się zmory chwastów.

Stefan Karczewski

Porzeczka czarna (Ribes nigrum)

Pszczelarze Czytelnicy! Z chwilą nadchodzącej wiosny chciałem na początek umieścić krótki artykulik o porzeczce czarnej. Przypuszczam, że Szanowna Redakcja nie poskąpi kawałeczka miejsca i ten artykulik weźmie pod rozwagę, bo bądź co bądź jest to krzew u nas bardzo mało rozpowszechniony, a tak wdzięczny jako roślina, krzew miododajny i ogrodowy. Zakwita zaraz z wiosną, a mianowicie z końcem kwietnia i początkiem maja dając nektar i pierzgę w obfitej ilości.

Na zachodzie porzeczka czarna jest już dawno znana w kulturach i to dużych plantacjach. Jako przykład można wymienić Francję, gdzie zbiory coroczne zakreślone są na większą skalę. Jako owoc na surowo nie jadalny z powodu właściwego mu zapachu, ale zato nadaje się na różne dobre przetwory. Użytek na przetwory zawdzięcza przedewszystkiem zawartości w dużym stopniu kwasów organicznych, w owocach, szczególnie kwasu cytrynowego. Zawartość kwasu w jagodach porzeczek czarnych waha się od 1 — 5 proc., cukru od 5 do 8 proc. Pozatem zawierają w naskórku dużo czerwonego barwnika, przewyższając tem inne jagody. Nadaje się doskonale do sporządzania konfitur w czem wielką zaletą jest, iż posiadają bardzo maleńkie ziarka w przeciwieństwie do porzeczek czerwonych i białych.

Krzew porzeczki czarnej ma również wielkie zastosowanie w lecznictwie; szczególnie liście, pędy i naskórek stosowane w niedomaganiach żołądka.

Z tego punktu wartoby poświęcić więcej uwagi dla tak wdzięcznego krzewu, a nie wybrednego co do gleby i położenia, któremu nasz klimat w zupełności odpowiada.

W roku 1929 miałem sposobność widzieć, że porzeczki czerwone i

białe uległy miejscami przmarznięciu, tak że w nadeszłem lecie mało owocowały, natomiast porzeczki czarne były nie uszkodzone przez mróz, a przytem plonowały nadzwyczaj dobrze.

Przekonany więc jestem, że można nawet na otwartem miejscu sadzić je, co nawet wpływa dodatnio, bo nie podlegają tylu pasorzytom. Wystawa południowa i południowo-wschodnia jest najwięcej polecana ze względu na większą ilość ciepła, szybszego dojrzewania owoców i na jakość owoców. Co do gleby udaje się prawie na każdej z wyjątkiem wydm piaszczystych i gleb moczorowatych kwaśnych, ale zato jest bardzo żarłoczna i lubi dużo nawozu. Najodpowiedniejszą glebą będzie czarnoziem, lekkie glinki (lösy), a nawet dobrze rośnie na ziemiach torfowych. Specjalnej pielęgnacji nie wymaga, bo tylko od czasu do czasu odmłodzenia krzaków, utrzymywania ziemi w czystości i niszczenia pasorzytów.

Porzeczka czarna da się łatwo mnożyć i to dwoma sposobami, a mianowicie przez sadzonki i odkłady. Najłatwiejszym i najwięcej znanym sposobem jest pierwszy, który polega na tem, że się tnie pędy jednoroczne w jesieni lub na wiosnę dobrze zdrzewiałe na kawałki po 20 cm, tak żeby na każdym było 4 do 5 oczek dobrze wykształconych. Cięcie dolne powinno być wykonane ostrym nożem pod oczkiem ostrożnie, aby go nie uszkodzić. Pocięte sadzonki przechowuje się w piwnicy w piasku. Na wiosnę kiedy już jest ziemia ogrzana sadzi się je na osobnej grządce wtykając nieco ukośnie mniejwięcej jedno lub dwa oczka nad ziemią. Dobrze jest by grządka była trochę zacieniona. Sadzonki sadzi się co 20 cm. w pięciu rzędach na grzędzie. Tak hodowane sadzonki mogą być już w drugim roku brane do plantacji.

Drugi sposób mnożenia przez robienie odkładów jest również bardzo dobry. Przystępujemy do tej czynności z wiosną wbijając palik obok gałązki, która ma być nagięta, następnie pęd jednoroczny dobrze wykształcony naginamy ku ziemi przypinając drewnianemi haczykami a część zagiętą ku górze przywiązujemy rafją lub sznurkiem, a miejsce przytwierdzenia obsypujemy ziemią. Takich odkładów może być nawet kilka z jednego krzaka. Przyjęte odkłady można już w jesieni odciąć od krzaka macierzystego i posadzić na miejsce stałe.

Najlepiej sadzić jest porzeczki tuż koło domu, gdyż są bardzo napastowane przez ptactwo.

Porzeczka czarna ze względu na swój charakterystyczny zapach unikana jest w pewnym stopniu przez szkodniki zwierzęce, ale zato napastują ją niektóre grzybki. Nadmienić tu muszę, że najuporczywszą chorobą jej jest tak zwany mącznlak amerykański (Sphaerotca Mors uvae) jednak u nas nie jest tak silnie napastowana jak w innych krajach zachodnich. Poznać tę chorobę łatwo, bo zaledwie zawiążą się owoce, pokrywają się mączną powłoką, czernieją, przez co stają się niezdatne do użytku. Wymieniona rosa mączna opanowuje również młode pędy, które czernieją i obumierają. Środkiem zapobiegawczym jest spryskanie na wiosnę przed rozwinieciem liści 2 proc. cieczą bordowską. W jesieni zaś należy krzaki obsypać wapnem. Liście i pędy opanowane tą chorobą należy zbierać i palić. Ziemię zaś utrzymywać w czystości przez pielenie i motykowanie.

Przypuszczam, iż Szanowni Czytelnicy zajmą się uprawą porzeczki czarnej i zechcą mieć ją w swoim

ogródku wśród roślin miododajnych. które daje pierwszy najpotrzebniejszy pożytek dla pszczół.

Fanciszek Męciński.

Bieliny nad Sanem, 15.3 1933 r.

SADZENIE LIP!

Ku upamiętnieniu naszego wiekopomnego zwycięstwa pod Wiedniem z okazji 250 letniej rocznicy chwalebnego dla nas zdarzenia my pszczelarze obsadzajmy drogi drzewami miododajnemi a w szczególności stwarzajmy aleje lipowe, któreby świadczyły przez dalszych 250 lat o naszej pamięci dla spraw ojczystych, a pszczołom naszym dostarczały obficie słodkiego nektaru!

Inż. L. Pawłowski.

PRZYPOMNIENIE O BIAŁEJ AKCJI

Tematowi powyższemu nasze czasopisma pszczelnicze poświęciły już niemało miejsca. Ale z każdym dniem zwiększają się szranki pszczelarzy, przybywają prenumeratorzy i czytelnicy, dla których często sprawy szeroko omawiane w poprzednim czasie są zupełnie nieznane.

I tak np. w r. bieżącym bardzo wielu pszczelarzy odnosiło się do Małopolskiego Towarzystwa Pszczelniczego w Rudniku nad Sanem w „P. P." bliższych szczegółów o „białej akacji". Niestety w tym czasie trudno jest uczynić zadość życzeniom pp. Pszczelarzy, ponieważ na szerokie omawianie wielu nieraz ważniejszych spraw brak miejsca w „P. P.", co zresztą jest bardzo dodatnim objawem, schlebiającym cennemu temu czasopismu i świadczącym o wszechstronnej aktywności naszych pszczelarzy.

Aby jednak tematu nie powtarzać wszystkich pp. Pszczelarzy poinformacje o białej akacji posyłamy do „P. P." Nr. 6, 7 i 9 z r. 1932, gdzie szeroko i wyczerpująco powyższy temat jest przedstawiony przez pp. inż. L. Pawłowskiego i Gartona. Obecnie w krótkości tylko podajemy wskazówki jak rozmnaża się akację z nasienia.

Czas rozsiewania to kwiecień do połowy, a nawet do końca maja. Akacja co do gleby nie jest wymagająca, nie potrzebuje żadnego użyźniania ani nawożenia, rośnie wszędzie, nawet bardzo dobrze się udaje na nieużytecznych wydmach piaszczystych, na glebach żwirowatych, byle nie podmokłych, gdyż tam łatwo w zimie przemarza. Nasiona akacji dzień przed wysianiem należy namoczyć w wodzie. Ziemię przeznaczoną pod akację dobrze skopać i porobić rzędy oddalone od siebie o 1 m. Na tych rzędach co 30 cm. wsadza się ziarnko nasienia w głębokości 2 cm. Dla pewności dobrze jest i gęściej ziarnka wsadzać, gdyż czasem może które nie zejść, a gdy natomiast kilka rośnie można je ostrożnie z ziemi wykopać i wysadzić na inne stałe już miejsce. Cała pielęgnacja polega na podlewaniu podczas dni suchych i pieleniu chwastów. W kilka dni po zasianiu ukazują się już maleńkie roślinki, które w ciągu roku wyrastają do 1 m. wysokości, a w czwartym roku już zakwitają i obdarzają pszczelarza pierwszorzędnym miodem.

Ze względu na wielką wartość białej akacji jako drzewa miododajnego gorąco zachęcamy wszystkich Czytelników, do rozmnażania jej w swojej okolicy. Dużą porcję nasienia białej akacji miododajnej wysyła za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. w znaczkach pocztowych lub na konto czekowe P.K.O. 408.888, Małopolskie Towarzystwo Pszczelnicze w Rudniku nad Sanem.

M. T. P.

O szkodnikach drzew owocowych

Tak jak każdy człowiek ma swego mola, tak i każde drzewo ma swego robaka. Jest tylko ta różnica, że człowiek ma możność zwalczać owego mola, ale drzewo bez pomocy jego właściciela musi wkońcu ulec, zacznie marnieć, usychać i ginąć, o ile dobra pomoc mu nie pomoże.

Opowiem o kilku najważniejszych szkodnikach naszych drzew owocowych:

Tarczówka: są to brązowe okrągłe wypukłości na korze drzew, a przeważnie krzewów jak agresty, porzeczki i t. p., po zgnieceniu okaże się mąka, czyli drobne jajeczka, z których powstaną nowe kolonje — szkodnik bardzo groźny — zwalczać spryskiwaniem karbolineum sadowniczem.

Słonik-ryjkowiec: jest to maleńki chrząszczyk z wydłużonym ryjkiem, ten zwija liście w tutkę i znosi tam jajka, z których wylęgają się larwy. Ponieważ larwy te (w przeciwieństwie do innych) potrzebują na pokarm liści zwiędłych, to przezorna matka nacina ogonek zwiniętego już liścia, który zwisa i więdnie i w ten sposób zapobiega niestrawności swego młodego pokolenia.

Są także słoniki, które składają jajka nie na liściach, lecz na pączkach kwiatowych, a larwy ich karmią się potem owocami, nie dając im dojrzewać i powodują opadanie przedwczesne. Ta grupa szkodników lubi się specjalizować: jabłka, gruszki, śliwy, a jeden słynny orzechowiec jest fabrykantem pustych, robaczywych orzechów.

Na liściach każdego drzewa znajdziemy jakieś mszyce lub inne owady, z tą tylko różnicą, że ich kolebki będą odmiennie wyglądały. Skutek jednakże będzie ten sam: dla owadów — wygodne i bezpieczne schronienie, dla drzewa — strata soków i większe lub mniejsze wyniszczenie.

Mszyce, słoniki, tarczówki i inne starają się same urządzać kolebki dla dzieci; mniej przezorne są różne motyle, które składają jajka wprost na liściach, dbając jedynie o to, aby je złożyć na właściwym gatunku drzewa. Nie nakłuwają ani nie zwijają liści, bo, coprawda, nie mają czem, a wylęgłe gąsieniczki same muszą myśleć o sporządzeniu sobie gniazdka, o ile chcą je posiadać. Mianowicie gąsieniczki, wylęgłe z grupy jajek, złożonych razem, trzymają się też gromadą, a oplątując i wiążąc pajęczyną kilka liści, tworzą rodzaj gniazdka.

Z tej grupy najgroźniejszym dla jabłoni jest mały motylek, brudnożółtawo-szary, jajka składa na zawiązanych owocach młodych, zanim się zamykają kielichy; wylęgnięte liszki wgryzają się do środka owocu i po zepsuciu jednego, przechodzą na inne stykające się, poczem opadają wraz z owocem na ziemię, a wyszedłszy z niego starają się wyszukać najdogodniejsze miejsce do przepoczwarzenia się i przezimowania, najczęściej w korze starszych, nieoczyszczanych drzew. Na wiosnę mamy kilkadziesiąt razy więcej na naszych jabłoniach tych gości. Oczywiście wtedy tylko, gdy czytając wezwania, polecamy nasze drzewa opiece Pana Boga, lub czekamy aż ustawa sama tę plagę zniszczy.

Czyszczenie drzew owocowych starych jest obowiązkiem posiadaczy, nietylko z uwagi na nową obostrzoną ustawę, ale także z uwagi na ich owocowanie i długowieczność. W szczelinach kory zimują spokojnie i bezpiecznie rozmaite

szkodniki, o ile ich stamtąd nie wykują nasze wścibskie i wszędobylskie sikory. Tym, jak również wszystkim ptakom śpiewającym należy się opieka, a nie niszczenie gniazd, o czem rodzice i szkoły powinni pouczać swawolnych chłopców, zalecając im natomiast łowić wszelkie motyle, celem robienia kolekcji i poznawania ich gatunków. Również chrabąszcze są niewybredne i zjadają wszelkie liście bez wyboru, a to jest wielka szkoda dla drzewostanów tak dzikich jak i owocowych. Łowienie i tępienie ich na pokarm dla drobiu lub trzody będzie niegorszym sportem dla chłopców, niż obijanie kamieniami z kasztanów lub innych drzew owoców.

Słowem, ogrody nie mogą narzekać, aby ich liście i owoce nie miały uznania i nie uchodziły za pokarm ceniony w świecie owadzim. Jedynie człowiek odmawia drzewom uznania i dlatego słusznie drzewa musię odwzajemniają — nie dając pięknych i obfitych owoców — pomimo, że to jest ich przeznaczeniem.

W rozmowach na ten temat dowiedziałem się, że wielu posiadaczy ogrodów uważa za najgroźniejszych szkodników tych złodziei, którzy nazywając swój zawód przymilnie „dzierżawą", często w biały dzień, na oczach przechodniów, kradną przeważnie niedojrzały jeszcze owoc, często marnując same drzewa. Oczywiście zniechęcają hodowcę do należytej pielęgnacji i w ten sposób obniżają samą produkcję owoców, tak przez nich upragnionych. Miejmy jednak nadzieję, że ten stan się zmieni, a zmienić się musi, bo to grozi zagładą rozwojowi sadownictwa.

Na szczęście nowa ustawa karna przewiduje surowe kary dla takich „dzierżawców", ale tu poszkodowany musi mieć świadków, którymi są przeważnie moralni spólnicy złodzieja.

Oprócz ptaków śpiewających, które spełniają rolę obrońców sadów, należy zaliczyć pewną grupę owadów, a mianowicie: biedronki, pluskwy drzewne, szczypawki-biegacze, liszkojady i t. p. Ich wygląd i zasługi opisałem w broszurce p. t. „Jak zwiększyć dochody z drzew owocowych". Również znajdzie tam czytelnik szczegółowy opis korówki (mszycy wełnistej), czego tu, dla braku miejsca nie powtarzam.

Ignacy Młodkowski

Częstochowa

Węza (sztuczna woszczyna) z komórkami zwyczajnemi . .	7.50
Balonik Turyngski do podkarmiania pszczół	2.50
Blacha odgrodowa (kratówka)	1.25
Blaszanki do miodu na 5 kg.	2.20
Blaszanki do miodu na 10 kg.	3.60
Czapeczka do nakrywania matki na plastrze	1.00
Czajnik do rozpuszczania wosku	5.00
Czerpak do zbierania pszczół	2.50
Dłutko skrobaczka „Roota"	2.50
Drut cynkowany do umocowywania węzy za 1 kg. . . .	4.40
Klateczki na matkę	od 0.60 do 1.00
Kociubka do wygarniania śmieci z ula	5.50
Korytko do rozpuszczania wosku	3.00
Lutownik Nowińskiego	2.00
Łapka na trutnie	od 2.20
Miodarka (wirówka) 2-u plastrowa	od 55.00 do 75.00
Miodarka (wirówka) 4-o plastrowa	od 65 do 80
Miodarka 1 plastrowa	20.00
Nadstawka do ula warszawskiego	od 3.50 do 8.00
Noże długie do odsklepiania miodu	od 3.50 do 8.00
„ krótkie do odsklepiania miodu	3.50
Podkarmiaczka Müllera	4.00
„ blaszana do zawieszania w ramce warszawskiej .	1.20
„ blaszana do zawieszania w ramce amerykańskiej .	1.60
Podkurzacz 2-u ścienny z mieszkiem nie nagrzewający się, izolowany azbestem .	od 7.50 do 8.50
Podkurzacz „Wulkan"	23.00
Podkurzacz 1-o ścienny z mieszkiem	6.50
Podkurzacz 1-o ścienny bez mieszka	4.00
Praska cementowa do wyrabiania węzy wymiaru amerykańsk. .	45.00
Praska cementowa do wymiaru warszawskiego	40.00
Praska do robienia poduszek słomianych	17.00
Radełko do węzy z nagrzewaczem	d 2.50 do 3.20
Radełko do węzy bez nagrzewacza	od 2.20 do 2.70
Ramki gniazdowe do ula warszawskiego złożone . .	0.45
Ramki gniazdowe do ula warszawskiego niezłożone . . .	0.30
Ramki nadstawkowe dla ula warszawskiego złożone . . .	0.40
Ramki nadstawowe do ula warszawskiego niezłożone . .	0.30
Ramki sekcyjne	0.25
Rojnica drewniana (transportówka na ramki warszawskie)	od 8.00
Rolka do krajania węzy	od 2.50
Rzeziczka do wycinania plastrów z uli nie rozbieralnych . .	4.50
Siatka druciana na twarz z białego drutu	2.50
Siatka druciana na twarz czarna	od 2.25 do 3.00
Siatka tiulowa na twarz do kapelusza	2.70
Siatka kapeluszowa	4.00
Siatka druciana do miodarki	2.70
Sito blaszane z pobielanej siatki do cedzenia miodu rozsuwalne .	7.00
Sito blaszane z pobielanej siatki zwyczajne.	1.80
Szczoteczka do zmiatania pszczół	2.00
Szydło do robienia dziurek w ramkach	1.00
Skrobaczki krótkie do ścian ula	4.00
Szpryce do opryskiwania rojów	od 8.00 do 10.00
Topiarka słoneczna do wosku	17.50
Talerzyki do baloników	0.80
Tryby do miodarki 2-u plastrowej (okucie).	16.00
Tryby do miodarki 4-o plastrowej (okucie).	20.00
Widelce — odsklepiacze	od 5.50 do 7.00
Worek płócienny do zdejmowania rojów (rojnica z płótnem i aparatem żelaznym)	9.00
Wosk i miód — ceny zmienne stosownie do gatunku i jakości .	—
Za przerób 1 kg. wosku na węzę płaci się	2.00
Zasuwki wylotowe cynk. dziurk. różnych systemów . . .	od 0.35 do 0.80

PODRĘCZNIKI

Stanisław Brzósko —	Praktyczne Pszczelnictwo, wyd. VII	4.50
„ „	Gospodarka w ulach nadstawkowych .	4.20
Ks. T. Ciborowski —	Praca w pasiece, 1927 r.	7.00
„ „	Pszczoła czyli nauka o pszczelim życiu .	7.00
„ „	Ul warszawski i jego zastosowanie . .	0.35
„ „	Jak hodować pszczoły, żeby dużo miodu dawały . . .	1.00
O. Czyńka —	Pszczelnictwo i racjonalność tegoż w nowem oświetleniu prawdy.	2.50
J. Guderska —	Pasorzyty pszczoły i roju	1.00
Ks. A. Margoński —	Miód żywi i leczy, 1927 r.	1.50
„	Pożytek z pszczół dla rolnictwa, 1925 r.	0.30
K. Szalkiewicz —	Podręcznik do poznawania i hodowli roślin miododajnych, 1926 r.	3.50
S. Królikowski —	Wosk pszczeli, jego przetwory i zastosowanie, 1926 r. . . .	2.40
A. Nowiński —	Wina i miody owocowe, 1928 r.	0.40

Ekspedycja i opakowanie po cenie kosztu własnego. Osoby, z któremi nie jesteśmy w stałych stosunkach handlowych, proszone są nadsyłanie przy zamówieniu 1/4 części należności, reszta może być pobrana przez zaliczenie kolejowe lub pocztowe. Przy zamówieniach przedmiotów, które mogą być wysłane pocztą i za zaliczeniem, konieczne jest wskazanie dokładnego adresu pocztowego. Przy przedmiotach jak: ule, miodarki, praski, które mogą być wysłane tylko koleją, koniecznem jest wskazanie stacji kolejowej i adresu pocztowego, oraz wyraźnie całe *imię i nazwisko.* Za uszkodzone przedmioty w drodze Zakład nie odpowiada. Matki pszczele za zaliczeniem nie wysyłamy.

Zakład dostarcza na zamówienia gwarantowanej jakości nasiona roślin kwiatowych i warzywnych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktorzy: Leopold Pawłowski, Juljan Piwowarski, Józef Przyłuski.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Brzósko

Druk „Prasa Polska" S. A. Warszawa

Ogłoszenia drobne

Uwaga. P. P. Pszczelarze. Ceny kryzysowe dostosowane do obecnej pory stosuje Wytwórnia Pszczelarska A. Szczotki Radzyń Podlaski sk. p. 20. Praski cementowe w oprawie żelaznej, gwarantowanej dobroci przerabia się dziennie do 20 kl. wosku (18 arkuszy ram. war. w klg. węzy) sposób wyrobu nader prosty, do praski dodaje się drukowany przepis wyrobu. Cena praski na ram. war. 30 zł., na ram. Dad. — 35 zł. Miodarki 2 i 4 plastrowe uniwersalne służą do ramek wszystkich typów na trybach, korba z boku, oś na kulce. Ule z prasowanej słomy w połączeniu z drzewem, warszawskie nadstawkowe normalne i poszerzone, dwukrotnie olejno malowane, daszek kryty Binolitem. Ul Dadana Blatta z jednym magazynem, Kószka ramkowa z nadstawką, różnice do wszystkich systemów uli, podkurzacze o podwójnych ścianach z mieszkiem i bez, ramki gotowe heblowane. Zamówienia wykonywam po otrzymaniu 50 proc. zadatku. Cennik wysyłam po otrzymaniu znaczka pocztowego. Uprasza się o dokładny adres i wczesne zamówienia.

Przybory bartnicze po kryzysowych cenach poleca „Pasieka Postępowa". Właśc. Jan Jaszewski, Czarlina, p. Olpuch, pow. Kościerzyna. Pomorze. Żądajcie katalogów.

Sztuczna węza biała, z zasklepu, kompletnie nie wyciągająca się, z wosku z własnych pasiek, wyrobiona na oryginalnych amerykańskich srebrno-aluminjowych walcach Roota, jest do sprzedania w większej ilości w rulonach po 8 zł. 50 gr za klg., jasno żółta po 7 zł. klg. Opakowanie 1—2 klg. 50 gr. 3—5 klg. 1 zł. Grubość węzy — w 1 klg. 15 arkuszy do ramek D. B. Tamże będzie w obecnym sezonie do sprzedania po cenach rynkowych miód czysto hreczany dobrze dojrzały. Władysław Kołodziejczyk p. Aleksandrja, Wołyń.

ROJE 2 klg. pszczół zł. 20.— franko każdej stacji kolejowej, nie obliczając skrzynki, wysyła, gwarantując za zdrowotność i żywe przybycie od 1.VII, w kolejności wpłat (PKO 212439), dopóki zapas starczy. J. Wieczorek, Bydgoszcz 4.

Podobnie jak z poprzednich lat, z pasieki ks. Kranowskiego i Jana Barana w Sieniawie nad Sanem (adresować na nazwisko tego ostatniego), sprzeda się roje ze zeszłoroczną doborową matką w terminie od 10.6 do 30.7 b. r.; gwarantując za odbiór żywych pszczół po następującej cenie: 1 i pół klg. netto 20 zł., 8 klg. netto 25 zł. Cenę kupna z kosztami ekspedycji należy nadesłać zgóry przy zamówieniu. Na odpowiedź proszę załączyć znaczek poczt. Jan Baran.